Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. stycznia 1895.

Treść: Spis petycyj. — Urlopy pp. Stan. Stadnickiego, Abrahamowicza, Merunowicza i Sapiehy. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę w sprawie więzionej w Tarnopolu młodzieży i na interpelacyę w sprawie naznaczania terminów urzędowych w dni świąteczne. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1894. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zolla w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z 15. sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o wyznaczenie dożywotniej pensyi dla wdowy po ś. p. Oktawie Pietruskim. — Pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy kraj. z 15. sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej z petycyi Rady powiatowej w Nowym Sączu o zasiłek na budowę części drogi gminnej Czchów-Jakóbkowice. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gmin i obszarów dworskich w powiecie Stryjskim, o subwencyonowanie budowy mostu na rzece Stryju we wsi Kruszelnicy. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi administracyjnej w przedmiocie przedłożonej przez Wydział krajowy ustawy w sprawie przeniesienia gminy Pstrągowej wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Ropczycach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. — Głosy pp. Okuniewskiego i sprawozdawcy Stan. hr. Badeniego w rozprawie ogólnej. Rozprawa szczegółowa. Poprawka p. Skałkowskiego do art. 7. Głosy pp. Bobrzyńskiego, Skałkowskiego i sprawozdawcy St. hr. Badeniego. Uchylenie tej poprawki. Poprawka p. Okuniewskiego do art. 13. Głos p. Bobrzyńskiego. Cofnięcie poprawki. Poprawka p. Kowalskiego do art. 15 Głosy pp. Bobrzyńskiego, Antoniewicza i St. hr. Badeniego. Przyjęcie poprawki p. Kowalskiego. Poprawka p. Langiego do art. 20. Głos sprawozdawcy St. hr. Badeniego i cofnięcie poprawki. Głosy pp. Kramarczyka i sprawozdawcy Stan. hr. Badeniego do art. 30. Uchwalenie całej ustawy w drugiem czytaniu. — Wybór 4 członków i 2 zastępców Rady nadzorczej Banku krajowego. — Wniosek p. Okuniewskiego o założenie seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi lub Horodence. — Wniosek p. Dworskiego o przyspieszenie budowy mostu na Sanie w Przemyślu. — Wniosek p. Struszkiewicza o kolejach lokalnych Tymbark-Dobra i Swoszowice-Wieliczka lub Kraków. — Porządek dzienny 9. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. minut 15 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Ze strony rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, Radca Dworu.

Sekretarze pp.: Barwiński, Słonecki Jan Duklan i Żdzisław hr. Tarnowski.

Obecnych posłów 107.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram. Protokół siódmego posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Jan Duklan Słonecki (czyta):

Spis petycyj,
wniesionych do Sejmu po dzień 22. stycznia 1895.

663. L. s. 803. Wydział powiatowy w Kołomyi, przez p. Okuniewskiego, o udzielenie koncesyi na pobór myta na drodze gminnej z Jabłonowa do Delatyna — do komisyi drogowej.

664. L. s. 804. Wydział powiatowy w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, o ułatwienie zakupna soli bydlęcej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

665. L. s. 805. Wydział powiatowy w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

666. L. s. 806. Gmina Dąbrowica, przez p. Żdzisława Tarnowskiego o bezzwrotną zapomogę na budowę drugiej sali szkolnej — do komisyi budżetowej.

667. L. s. 807. Zwierzchność gminy Jankowice, przez p. Wodzickiego, o bezprocentową pożyczkę dla rolników dotkniętych klęską powodzi — do komisyi budżetowej.

668. L. s. 808. Gmina Ciche, przez p. Romanowicza, o zapomogę na budowę dwóch szkół — do komisyi budżetowej.

669. L. s. 809. Gmina Wrzawy, przez p. Żdzisława Tarnowskiego, o zmianę projektu obwałowania Wisły i Sanu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

670. L. s. 810. Mieszkańce gminy Medyny, przez p. Romańczuka, o bezpłatny pobór surowicy — do komisyi gospodarstwa kraj.

671. L. s. 811. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, przez p. Weigla, o założenie rolniczej stacyi doświadczalnej w Krakowie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

672. L. s. 812. Przytulisko uniwersytetu wiedeńskiego, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

673. L. s. 813. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej „Ojczyzna“ w Tarnowie, przez p. Rutowskiego, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

674. L. s. 814. Wydział Towarzystwa bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

675. L. s. 815. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie, przez p. Stanisława Badeniego, o bezzwrotny zasiłek na budowę polskiej szkoły w Białej — do komisyi budżetowej.

676. L. s. 816. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Starym Sączu, przez p. Czartoryskiego, o podwyższenie płac nauczycielom — do komisyi szkolnej.

677. L. s. 817. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Zaleszczykach, przez tegoż posła, o zrównanie płac nauczycieli z płacami urzędników państwowych trzech najniższych rang — do komisyi szkolnej.

678. L. s. 818. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez tegoż posła, o zniżenie lat służby nauczycielskiej i polepszenie zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach — do komisyi szkolnej.

679. L. s. 819. Tenże, przez tegoż posła, o zrównanie płac nauczycieli z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych — do komisyi szkolnej.

680. L. s. 820. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie, przez p. Rutowskiego, przyłącza się do petycyi głównego Zarządu Towarzystwa pedagogicznego o polepszenie bytu nauczycieli — do komisyi szkolnej.

681. L. s. 822. Nauczyciele szkół ludowch okręgu rawskiego, przez p Stanisława Jędrzejowicza, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

682. L s. 823. Ignacy Hussakowski, kierownik szkoły dwuklasowej w Niżniowie, przez p. Barwińskiego, o polecenie Radzie szkolnej krajowej, przyjęcia go na kurs wydziałowy— do komisyi szkolnej.

683. L. s. 824 Józef Adler, nauczyciel ludowy w Lipowej, przez p. Stan. Tarnowskiego sen., o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

684. L. s. 825. Jan Widlarz, nauczyciel w Lipniku, przez p. Kramarczyka, o zwrot kwoty 68 zł. 76 ct. nadpłaconych do funduszu szkol. okręg. za używanie gruntu — do komisyi szkolnej.

685. L. s. 826. Mikołaj Horoszko, nauczyciel w Kuryłówce, przez p. Żardeckiego, o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

686. L. s. 827. Bronisław Seidl, nauczyciel w Okocimie, przez p. Struszkiewicza, o przyznanie mu dodatku do pensyi w kwocie 50 zł. — do komisyi szkolnej.

687. L. s. 828. Henryk Moszyński, nauczyciel w Kalinowszczyźnie, przez p. Barwińskiego, o podwyższenie płacy – do komisyi szkol.

688. L. s. 829. Mikołaj Raczyński, nauczyciel w Rzeczycy, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o dodatkowe wliczenie lat służby nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

689. L. s. 830. Jakób Wacyk, gr. kat. katecheta w Tarnopolu, przez p. Barwińskiego, o wliczenie lat służby duszpasterskiej do zawodu nauczycielskiego – do komisyi szkolnej.

690. L. s. 831. Tekla Sobotkiewicz, wdowa po nauczycielu, zamieszkała w Łyścu, przez p. Szeptyckiego, o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

691. L. s. 832. Mieczysław Wierszyłowski w Monachium, przez p. Michalskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

692. L. s. 833. Walerya Matkowska we Lwowie, przez p. Gniewosza, o wsparcie — do kom. budżetowej.

693. L. s. 834. Józef Mehoffer, artysta malarz, w Krakowie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie – do komisyi budżetowej.

694. L. s. 835. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p Paszkowskiego, o zmianę postanowień ust. gm. z 12. sierpnia 1866 l. 19. Dz. ust. kr. odnoszących się do zarządu gminnego majątku — do komisyi gmin.

695. L. s. 836. Bursa im. św. Mikołaja w Przemyślu, przez p. Antoniewicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

696. L. s 837. Towarzystwo „Szkilna pomicz“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę – do komisyi budżetowej.

697. L. s. 838. Związek koleżeński byłych seminarzystek i nauczycielek we Lwowie, przez p. Hoszarda, o subwencyę – do komisyi budżetowej.

698. L. s. 840 Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Stan. Jędrzejowicza, w sprawie budowy drogi dojazdowej z Kopek do Krzeczowa — do komisyi drogowej.

699. L. s. 841. Gmina Siedliska, przez p. Rutowskiego, o uwolnienie od płacenia deklarowanej kwoty na płacę nauczyciela — do komisyi budżetowej.

700. L s. 842. 24 gmin powiatu Kolbuszowskiego, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o zapomogę dla ludności dotkniętej gradobiciem — do komisyi budżetowej.

701. L. s 843 Zarząd Towarzystwa Bursy gimnazyalnej w Samborze, przez p. Czyżewicza, o zasiłek do komisyi budżetowej.

702. L. s 844 Krakowskie Towarzystwo ratunkowe, przez t. p, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

703. L. s. 845. Wydział spółki wodnej dla osuszenia bagien rudnickich w Rudniku, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o subwencyonowanie robót przy osuszaniu bagien rudnickich w r 1895 — do komisyi gosp. kraj.

704. L. s 848. Rada nadzorcza kraj. Towarzystwa dla handlu i przemysłu, przez p. Merunowicza, o pożyczkę amortyzacyjną z funduszu kraj. przemysłowego na cele kraj. przemysłu tkackiego – do komisyi przemysłowej.

705. L. s. 849. Stanisław Chudzikiewicz, ekspedytor Wydziału kraj, przez Wydział kraj, o zaliczkę na płacę – do komisyi budżet.

706. L. s. 850. Aleksander Lewartowski, asystent rachunkowy Wydziału kraj., przez Wydział kraj., o zaliczkę na płacę — do kom. budżet.

707. L. s. 851. Wiktor Tyblewicz, koncepista Wydziału kraj., przez Wydział kraj., o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

708. L. s. 852. Sylwery Strzelbicki, inżynier adjunkt krajowego biura melioracyjnego, przez Wydział kraj., o policzenie lat służby przy kolei spędzonych do służby krajowej — do komisyi petycyjnej.

709. L. s. 853. Józef Szim, asystent manipulacyjny Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy, o veniam studiorum — do kom. petycyjnej.

710. L. s. 854. J. Hönigsvald, c. k. Radca rządu, przez p. Szczepanowskiego, o pożyczkę bezprocentową w kwocie 50.000 zł. na założenie fabryki wyrobu kół tarczowych kutych w Żywcu — do komisyi przemysłowej.

711. L. s. 855. Nauczyciele szkół miejskich krakowskich, przez p. Zolla, o zniżenie lat służby i podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

712. L. s. 856. Władysław Jankowski w Zborowie, przez p. Rożankowskiego, o subwencyę w kwocie 4000 zł. na rozszerzenie warsztatu mechanicznego w Zborowie — do komisyi przemysłowej.

713. L. s. 857. Ks. Jędrzej Górnisiewicz, przeor klasztoru OO. Dominikanów w Potoku złotym, przez p. Gniewosza, o zapomogę na dokończenie budowy kościółka w Ściance — do komisyi budżetowej.

714. L. s. 859. Zwierzchność gminy Dobry szla-

checkiej, przez p. Gniewosza, o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

715. L. s. 860. Wydział Towarzystwa filologicznego we Lwowie, przez p. Pilata, o zasiłek na wydawnictwo czasopisma filologicznego „Eos“ — do komisyi budżetowej.

716. L. s. 861. Nauczycielki szkół żeńskich w Podgórzu, przez p. Zolla, o zrównanie ich w dochodach z nauczycielkami Krakowa — do komisyi szkolnej.

717. L. s. 862. Zofia Gołemberska, wdowa po literacie, zamieszkała we Lwowie, przez p. Chamca, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

718. L. s. 863. Władysław Skibiński w Próchniku, przez tegoż posła, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

719. L. s. 864. Władysław Chmielewski, pisarz etatowy Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy, o veniam studiorum do komisyi petycyjnej.

Marszałek. Urlopy otrzymali: p. Stanisław hr. Stadnicki na jeden dzień, p. Krzysztofowicz na dwa dni; p. Abrahamowicz uwiadamia, że z powodu, iż Rada powiatowa lwowska została na dzień dzisiejszy zwołaną, nie przybędzie na dzisiejsze posiedzenie.

JE. ks. Sapieha prosi o dalszy urlop na dni ośm. Ponieważ przedtem urlop został mu przez Wysoką Izbę udzielony, przeto upraszam tych panów, którzy się zgadzają na przedłużenie tego urlopu na dni ośm, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. P. komisarz rządowy prosił o głos celem odpowiedzi na interpelacyę.

Komisarz rządowy hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 10. stycznia b. r. wniesioną została interpelacya do komisarza rządowego przez posłów p. Rutowskiego i tow. w sprawie aresztowań studentów w Tarnopolu, w której pp. interpelanci zapytują:

1. Dlaczego władze szkolne, mogąc załatwić całą sprawę we własnym zakresie środkami dyscyplinarnymi, skierowały ją na drogę śledztwa sądowego?

2. Dla jakich powodów, pomimo, że termin prekluzyjny w ustawie o postępowaniu karnem w §. 190 ustępie 2. dla więzienia śledczego ustanowiony, co do przeważnej większości oskarżonych dawno już minął, ci wbrew ustawie, z pogwałceniem praw obywatelskich, dotąd trzymani są w więzieniu?

3. Czy i kiedy władze sądowe zamierzają w myśl ustawy rozpisać rozprawę główną dla osądzenia w mowie będącej sprawy i czy nie można przyspieszyć rozpisania rozprawy głównej tak, ażeby się mogła odbyć jeszcze w bieżącej styczniowej kadencyi przysięgłych?

Odpowiadając na tę interpelacyę, muszę przedewszystkiem wyjaśnić, że między obwinionymi, których interpelacya wymienia, jest tylko dwóch uczniów gimnazyalnych i dwóch uczniów seminaryum nauczycielskiego, — a dalej trzech byłych uczniów tegoż seminaryum, z których jeden w chwili aresztowania był zajęty w pracowni ślusarskiej, a drugi był praktykantem leśnictwa. Ci więc, niemniej inne osoby w interpelacyi wymienione, które nie są ani uczniami gimnazyalnymi, ani uczniami seminaryum nauczycielskiego, nie podlegają władzom szkolnym. Pominąwszy, że już z tego powodu władze szkolne we własnym zakresie całej sprawy załatwić nie mogły i gdyby nawet zastosowały były środki dyscyplinarne przeciw osobom im podlegającym, okoliczność ta akcyi sądów wcaleby nie uchyliła — podnieść muszę, że §. 84 obowiązującej ustawy o postępowaniu karnem wkłada na wszystkie władze i urzędy publiczne, a zatem i na władze szkolne obowiązek donoszenia natychmiast prokuratoryi Państwa o czynach pod kodeks karny podpadających, które bądź to same spostrzegły, bądź też, które doszły do ich wiadomości. Z wykonania tego ustawowego obowiązku władzom szkolnym zarzutu czynić nie można.

Co do drugiego pytania powołują się pp. interpelanci na §. 190 ustęp 2 ustawy o postęp. karnem, według którego areszt śledczy w wypadkach §. 175 ustęp 3. tej ustawy nie dłużej jak 2, względnie 3 miesiące trwać może. To postanowienie §. 190 ustęp 2. ustawy o postępowaniu uarnem ma zastosowanie — jak słusznie pp. interpelanci podnoszą — do aresztu t. z. kolluzyjnego, orzeczonego na podstawie §. 175 ustęp 3. powołanej ustawy, t. j. do wypadku, w którym areszt postanowiony został z powodu obawy, aby obwiniony nie utrudnił śledztwa przez wpływanie na świadków lub współobwinionych, zniszczenie śladów zbrodni i t. p. Jeżeli zaś areszt śledczy nie z tego powodu, lecz z innych przyczyn, a mianowicie z mocy §. 175 ustęp 2. lub 4, albo według §. 180 ustawy o postęp. kar. zawieszony został, nie ma w ustawie żadnego ograniczenia co do czasu trwania aresztu śledczego i ma być według §. 190 ustęp 1 powołanej ustawy uchylony natychmiast dopiero wtedy, gdy ustaną powody, dla których go orzeczono.

W danym wypadku postanowiły władze sądowe areszt śledczy przeciw obwinionym o zbrodnię zdrady głównej na podstawie §. 180 ustawy o postępowaniu karnem, który postanawia, że areszt śledczy musi być zarządzony, jeżeli chodzi o zbrodnię, zagrożoną karą śmierci albo karą co najmniej 10-letniego więzienia. Taki areszt co do czasu trwania żadną ustawą ograniczony nie jest. Czy śledztwo w danym wypadku trwa długo, zależy ed subjektywnego zapatrywania; w każdym razie uwzględnić należy objętość sprawy. Liczba osób aresztowanych, których było zrazu 27; potrzeba kilka-

krotnego ich przesłuchiwania i dochodzenia prawdziwości obrony; konieczność przedsiębrania czynności śledczych także w okręgach innych sądów, bądź w drodze rekwizycyi, bądź przez sędziego śledczego, delegowanego z grona sądu obwodowego w Tarnopolu; mnogość czynów przedmiotem śledztwa będących; wreszcie konieczność badania coraz to nowych okoliczności i kwestyj, wyłaniających się w toku śledztwa — wszystko to musiało spowodować dłuższe trwanie jego, zwłaszcza, że w obec młodego wieku obwinionych i ciężkości zbrodni im zarzuconej, obowiązkiem było sędziego śledczego, badać z tem większą ścisłością wszelkie okoliczności, przeciw i za obwinionymi przemawiające.

Obecnie śledztwo jest już na ukończeniu i jeżeli nic nadspodziewanego nie zajdzie, będą akta w najbliższej przyszłości udzielone prokuratorowi państwa, którego obowiązkiem będzie w myśl §. 112. ust. o post. kar. w ciągu 8 dni albo wnieść akt oskarżenia, albo oświadczyć, że nie ma powodu do dalszego ścigania.

Dopiero po prawomocności aktu oskarżenia będzie mogła być rozpisana rozprawa główna.

W styczniowej kadencyi sądów przysięgłych byłoby to wręcz niemożliwem, raz dlatego, że oskarżonym pod nieważnością musi być pozostawiony czas najmniej 8-dniowy od doręczenia wezwania do rozprawy dla przygotowania obrony — a powtóre dlatego, że w miesiącu styczniu w ogóle nie ma kadencyi sądów przysięgłych w Tarnopolu, lecz pierwsza zwyczajna tegoroczna rozpoczyna się tam 25. lutego.

Władze sądowe dołożą starań i jest wszelka nadzieja, że uda się przyspieszyć czynności tak, iżby w razie wniesienia aktu oskarżenia rozprawa główna w pierwszej kadencyi sądów przysięgłych, rozpoczynającej się 25. lutego, rozpisaną być mogła.

W końcu pozostaje mi jeszcze ze względu na twierdzenie pp. interpelantów, jakoby obwinieni odbywali więzienie śledcze razem z pospolitymi przestępcami wbrew §. 184 proc. kar. podnieść, że obwinionych stosownie do tego przepisu umieszczono każdego w oddzielnej kaźni, że im dozwolono wszelkich możliwych ulg i że każdemu z nich dodano jednego z mniejszych przestępców dla utrzymywania porządku w kaźni i dla osobistej posługi, do czego oczywiście tylko osoby albo karę odbywające, albo w areszcie śledczym się znajdujące przeznaczone być mogły.

W tym kierunku ani przy peryodycznych rewizyach aresztów, raz na tydzień się odbywających, ani przy wizytacyi sądu obwodowego w Tarnopolu, dokonanej w październiku 1894 przez Wiceprezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, który był we wszystkich kaźniach, w których obwinieni się znajdują; ani wreszcie do prezydyum sądu obwodowego w Tarnopolu nie wniesiono zgoła żadnego zażalenia, ani ustnie ani pisemnie, ani ze strony obwinionych, ani ze strony ich rodzin.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 15. sicznia seho roku wnesenoju zistała interpelacja do prawytelstwennoho komisarja posłamy: panom Antoniewyczom i towaryszamy, w kotryj panowe interpelanty żałujut sia, szczo czasto wstriczajut sia słuczaji zawzywania storon ruskij narodnosty na terminy urjadowi w dni światoczni piśla obrjadu hrecko-katołyckoho.

Maju cześt' widpowisty na siu interpelacju, szczo w kożdym takim słuczaju, kotryj dijde do widomosty włastej werchownych, zarjadżenym buwaje dochodżenie, a jesły żałoba okażesia prawdywoju, prowynuwszomu wytykajesia newłastywe jeho postupłenje.

Z aktiw Prezydyi Namistnyctwa perekonawsia ja, szczo w czasi wid 1892 roku do kińca roku 1894 wpłynuło piat' żałob z powyższoj pryczyny. W kożdim słuczaju prykazano dochodżenie i okazałoś, szczo łysze w dwuch słuczajach żałoba buła osnowanoju, w dwuch jnszych słuczajach, storony sami bez zawizwania jawyłyś w urjadi, a w odnim słuczają wijt zawizwaw asystencyi żandarma dla wybyrania hroszewych kar szkilnych.

Oskilko mih ja w korotkij dorozi poinformowatyś w krajewij Dyrekcyi skarbu i w wyższim Sudi krajewim i tam takoż zażałenia z pryczyny naruszenia świat ruskich abo ciłkom ne buło, abo duże ridko prychodiat, pry czim pomynuty ne możu, szczo sut czynnosty sudowi, kotri piśla obowiazujuczych prypysiw nawit w nedili i świata, czy rymsko- czy hrecko-katołycki, predpryniati buty musiat.

Szczoby wproczim podibni żałoby ne popowtarjałysia, Prezydya Namistnyctwa, żełajuczy widpowisty intencji wyrażenoj w interpelacji, ne załyszyt zawizwaty obiżnykom pidwłastni urjady, szczoby dniw światocznych wedla obrjadu hrecko-kałołyckoho szczo do narodu ruskoho tak samo percsterihano, jak świat rymsko-katołyckych,—a dalsze widnesty sia w tej ciły takoż do Prezydyi cisarsko-korołewskoj Dyrekcyi skarbu i wyzszoho sudu krajewoho wi Lwowi, a ne sumniwajuś, szczo takie prypimnenie usunet i ti ridki słuczaji, w kotrych zhadani neprawylnosty jeszcze wstriczajut sia.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1894. **(Aleg. 77).**

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy odesłać to sprawozdanie do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Punkt drugi (czyta).

Pierwsze czytanie wniosku p. Zolla w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z 15. Sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej. (**Aleg. 78**).

P. wnioskodawca ma głos.

P. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Ustawa krajowa konkurencyjna z roku 1886 w wielu punktach jest niesłuszna i niesprawiedliwa, tego dowodzić sądzę byłoby zbytecznem. Wszakże już od 20 lat Wysoki Sejm domaga się poprawy tej ustawy. Kiedy Wydział krajowy wystąpił pierwotnie z projektem częściowych zmian tej ustawy, Wysoka Izba nie zadowolniła się takiem załatwieniem, tylko żądała od Wydziału krajowego przedłożenia projektu nowej ustawy konkurencyjnej krajowej. Wydział krajowy uczynił zadość temu żądaniu w r. 1883, a wtedy wybrana przez Wysoką Izbę komisya konkurencyjna opracowała ten projekt i wystąpiła ze swojem sprawozdaniem i projektem całej ustawy konkurencyjnej.

Jednakże i ten projekt po żywej i bardzo gruntownej dyskusyi nie został przyjęty przez Wysoki Sejm, tylko odesłany napowrót do komisyi konkurencyjnej, która w roku 1884 wystąpiła znowu z projektem kilku nowel zawierających częściowe zmiany tej ustawy. I te nowele wyjąwszy jednej dotyczącej tak zwanego funduszu zapasowego, zostały przez Wysoki Sejm przyjęte. Jednakże uchwały Wysokiego Sejmu nie otrzymały najwyższej sankcyi, a to głównie ze względu na ustawę państwową z r. 1874.

Tymczasem z projektowanych zmian dwie były szczególniej ważne i naglące. Jedna dotyczyła osób, które w obrębie parafii miały majątek nieruchomy, jednakże nie mieszkając tamże, na mocy ustawy państwowej zwolnione były od obowiązku konkurencyjnego.

Celem uchylenia tej anomalii na wniosek p. Adama Jędrzejowicza Wysoki Sejm uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd do zmiany w tym kierunku ustawy państwowej z r. 1874.

Druga z naglących i proponowanych zmian dotyczyła tak zwanych filialistów, względem których przy rozprawie sejmowej w r. 1884 zarysowały się tak w obrębie komisyi konkurencyjnej, jako też i w tej Wysokiej Izbie dwie opinie. Według jednej zwolnieni powinni byli być filialiści od obowiązku konkurencyi na kościół macierzysty i budynek parafialny w takim razie, jeżeliby przy kościele filialnym ich kosztem utrzymany był osobny duchowny, któryby pełnił funkcyę proboszcza. Według drugiej opinii, którą reprezentowała mniejszość komisyi, miało zwolnienie iść dalej, mianowicie dotyczyć, o ile się rozchodziło o obowiązek konkurencyjny co do utrzymania kościoła parafialnego, także i tych filialistów, którzy przy kościele filialnym ich kosztem utrzymywanym, nie mieli osobnego duchownego. Wysoki Sejm przychylił się do tej drugiej opinii, jednakże ustawa nie została sankcyonowana z przyczyn, o których poprzednio mówiłem.

Ponieważ jednak sprawa była nagląca, przeto Wysoki Sejm na mój wniosek przed kilku laty uchwalił projekt ustawy, według którego zwolnieni powinni byli być filialiści od obowiązku konkurencyjnego na kościół macierzysty i budynki parafialne w takim razie, w którymby osobny duchowny przy kościele filialnym był ustanowiony. Wychodziłem bowiem z tego założenia, że w tem ograniczeniu nawet i w ramach ustawy państwowej z roku 1874, da się ta zmiana przeprowadzić. Tymczasem poseł Okuniewski żądał dalszego jeszcze zwolnienia filialistów mianowicie w myśl uchwały sejmowej z roku 1884, a ponieważ Wysoka Izba w zasadzie uznała słuszność tego żądania, przeto uchwalono wówczas zarazem rezolucyą wzywającą Rząd do uczynienia takich zmian w ustawie państwowej, według których temu żądaniu mogłoby stać się zadość.

Tak rzeczy stały do końca roku zeszłego. Z dniem 31. grudnia 1894 sankcyonowana została nowa ustawa państwowa, która przedewszystkiem uczyniła zadość rezolucyi sejmowej, uchwalonej na wniosek p. Adama Jędrzejowicza i to nawet w rozleglejszych rozmiarach, jak tego żądał p. Adam Jędrzejowicz, zastrzegając zarazem ustawodawstwu krajowemu określenie bliższych przepisów, celem przeprowadzenia tej ustawy.

Co się zaś tyczy filialistów, to uregulowanie tej kwestyi ustawa państwowa obecnie pozostawiła w zupełności ustawodawstwu krajowemu. Tak więc obecnie Wysoki Sejm może przeprowadzić wszelkie żądania, które dawniej były tu uchwalane.

Moglibyście Panowie mnie słusznie zapytać, czemu nie występuję z projektem podobnej ustawy? Otóż zaprojektowanie przepisów, któreby przeprowadziły obowiązek rozłożenia ciężarów konkurencyjnych na osoby, które dotąd według ustawy państwowej od tego obowiązku były zwolnione, nie jest rzeczą tak łatwą, trzeba całą kwestyę dokładnie zbadać, ordynaryatów biskupich się zapytać w tej sprawie, wtedy dopiero możnaby z projektem wystąpić.

Co się zaś tyczy filialistów, to projekt taki, jaki był uchwalony przez Wysoką Izbę, obecnie mojem zdaniem wniesiony być nie powinien. Naprzód są tam pewne ustępy, które umieściliśmy z tej przyczyny, aby umożliwić sankcyę ustawy ze względu na ówczesne ustawodawstwo państwowe, które (całkiem niewłaściwie) wyłączało filialistów ze związku parafialnego.

Następnie projekt ten nie zadawalnia, a raczej nie czyni zadość także słusznemu żądaniu wyrażonemu przez Wysoki Sejm wskutek wnio-

sku posła Okuniewskiego, która to uchwała zapadła w roku 1884. Z przedłożeniem zaś projektu, według którego zwolnieni byliby wszyscy filialiści od obowiązku konkurowania w tych granicach, jakie zakreślił p. Okuniewski, z przedłożeniem takiego projektu zawahałbym się w tej chwili, a to raz dla tego, ponieważ nie wszystkie ordynaryaty biskupie były temu wnioskowi przychylne, i tak ordynaryat łaciński temu się sprzeciwiał, a powtóre dlatego, ponieważ c. k. Rząd, kiedy podał nam przyczyny odmowy sankcyi najwyższej, przytoczył bardzo ważne powody rzeczowe, nad którymi dziś tak lekko do porządku dziennego przejść nie można.

Sądzę więc, że po ponownem zapytaniu ordynarjatów wynajdzie się jakaś pośrednia droga, która może nie zupełnie, ale do pewnego stopnia uczyni zadość wnioskowi p. Okuniewskiego i doprowadzi także do porozumienia pomiędzy ordynarjatami i c. k. Rządem.

Zresztą i ze stanowiska polityki ustawodawczej sądzę, że jest rzeczą o wiele właściwszą uchwalić projekt ustawy, któraby zadość czyniła wszelkim żądaniom dawniej przez Wysoki Sejm uchwalonym, aniżeli występować z pojedynczymi nowelami.

To są przyczyny, które mnie skłoniły do wezwania c. k. Rządu, ażeby on przedłożył projekt.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku mego do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego przedmiotu do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest odesłany.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o wyznaczenie dożywotniej pensyi dla wdowy po ś. p. Oktawie Pietruskim. (**Alegat 79.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Polanowski.

P. Polanowski. Zbytecznem jest wszelkie uzasadnianie mego wniosku, a chcę tu jedynie zaznaczyć, że liczne podpisy na wniosku tym umieszczone stwierdzają dowodnie, jaką czcią jest otoczona pamięć ś. p. Oktawa Pietruskiego, męża, który literalnie do ostaniego dnia życia swego wytrwał na swojem stanowisku.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku mego do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z odesłaniem tej sprawy do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest odesłaną.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy kraj. z 15. sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej. (**Aleg. 80.**)

Dla uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Piśla toho, szczo profesor Zoll pered chwyłeju o historycznim rozwoju ciłoj sprawy widnosiaczoi sia do zminy § 9 ustawy konkurencyjnoj, rozpowia ja sprawdi ne mawbym mnoho skazaty, chyba łysz pojasnyty moje stanowyszcze, dlaczoho ja ne idu drohoju wskazanu czerez prof. Zolla, ałe wybrawjem jenszu dorohu, a imenno predłożywjem hotowe wnesenie zmirajucze do zminy § 9 ustawy konkurencyjnoj. Hołownym motywom moim buła ne osobista ambicya posła, kotoryj i w swoi ne łysz prawytelstwami syły wiryt, ałe potreba sama, kotora domahaje sia tak sylno wid reprezentacyi krajewoj zminy toho §. 9, szczo wże czej nichto w tij Pałati ne skaże teper, szczo zmina §. 9 konk. zak. ne jest koneczna.

Chot' ja z profesorom Zollem w suty riczy hodżu sia, chotiwbym własne zi wzhladu na pekuczu potreb zminy skorszym tempom dojty do ciły i w tim łysz je riżnycia meży nami. Ja bym podilaw dumku prof Zolla, jesłyby tut rozchodyło sia o jakuś tiażku zakonodatnu robotu. ałeż tut rozchodyt sia tilki o oden paragraf, a w tim paragrafi o odno abo dwa słowa, i majem prymiry w zakonach krajewych ciłoji Austryji jak ta sprawa uporiadkowana, zapytuwałyśmo sia wże raz wsich naszych ordynariatiw, wyskazuwaw sia wże ne raz komisar praw. i czohoż tut szcze czekaty? Ja dumaju, szczo tu wystarczyt odna dwi hodyny, szczoby siu sprawu komisyja połahodyła a moi panowe, obłekszyt sia tiaharowi, kotoryj duże nesprawedływo tiażyt na zwyż 1.300 naszych hromadach. Ja ne buwjem szcze tamtoho roku pereświdczeny o wełykij krywdi, jaku nanosyt zhadanyj zakon naszym hromadam, doki ne preczytawjem knyżki posła Płażka, kotora mene objasnyła i pereświdczyła, szczo wsi protesta ruskoho ludu protiw rozkładu konkurencyjnomu buły aż nadto oprawdene.

Wykazaw imenno p. Płażek, szczo w naszym kraju ne powstawały filii naszi cerkowni tak jak w jenszych krajach, w naślidok wywinowania filii czerez matrix, w naślidok czoho mała potim „ecclesia matrix“ prawo domahaty sia wid doczki pewnoj pomoczy w razi swojej potreby — ałe szczo na oborot, filie piwstawały w toj sposib, szczo hotowi parochii włuczano do druhoi parochii i piddawano odnu odnij, szczo w kanonicznim prawi nazywaje sia „unio per subjectionem“.

Stało sia to piśla regulacyji Josefa w r. 1787, koły to z 3.532 parochii piwstały raptom 2.166 a z tych 2 166 nyni majemo 1872. — Sły z troch tysiaczy parochii zrobyło sia 1.800 parochii, to ja mohu śmiło skazaty, szczo materni cerkwy i kostełу łysz zbohaczuwały doteper swoimy filiamy ne dawszy im za to niczoho i szczo dla-

toho najmenszoi ne ma racyji, szczoby istnuwaw toj stosunok dalsze. Ne mohu ja czerez to prychyłyty sia takoż do pohladiw Wydiłu krajewoho, kotryj chotiwby maty zwiłnenych łysz tych filiaristow, kotri majut swoho expozytury, bo takich filii u nas raptom 15 abo 16. Robyty zakon dla 15 filii, a łeszyty 1.317 filii, to nesprawedływo.

Dumaju dalsze, szczo pohlad hr. kat. ordynarjatu jako najbilszyj interesowanoho w toj sprawi, najbilsze maje maty znaczinje, bo koły toho obriadu filii jest' 1317, to ordynarjat łatyniskij wykazujuczij łysz 55 filii, — a znow ordynarjat wirmenskij ani odnoi filii mencze uwzhladneni buty powynni.

Ne uważaju ja widpowidnym złuczuwaty sprawy §. 9 (o filialistach) ze zminoju ynczych §§. konk. zakona. Pewno, szczo w mnohych toczkach toj zakon jest nesprawedływyj prymirom §. 12, hde na wydatki i służbu cerkownu pryznaje sia cerkwam 50 a kostełam 100 zł., a tak samo nesprawedływyj je rozdił prestacyi konkurencyjnych. Ne rozumiju, dlaczoho dalsze do storin konkurencyjnych zaczysłeno po pry parochu ordynarjat, patronu łyszeń odnoho reprezentanta najbilsze kontrybujuczoi hromady. Ta mymo toho wsioho twerdżu, szczo uchyłenie wsich tych nesprawedływostej može szcze zażdaty a ne može nijak żdaty załahodżenia tot §. 9 konk. zak., kotryj najnesprawedływijsze w switi każe filialistam aż dwa razy konkurowaty na potreby cerkowni i kostelni

Ja dumaju, szczo krassze i łutsze bude do toj boluczej sprawy prystupyty jak najskorsze, sły to kosztuje nas tak mało czasu, a ne żdaty na połahodżenje szcze ynczych spraw i tak prodowżaty neprawidła Chotiw ja zrazu wnesty, szczoby moje wnesenje jak tamtoho roku buło prydiłene do osibnoj komisyji konkurencyjnoj, koły odnak wnesenje profesora Zolla do komisyji administracyjnoj zistało widesłane ja pid wzhladom formalnym proszu takoż, szczoby moje wnesenje zistało widesłane do komisyji administracyjnoj (Brawo.)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku tego do komisyi administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest odesłany.

Następuje punkt 5.

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Rady powiatowej w Nowym Sączu o zasiłek na budowę części drogi gminnej Czchów-Jakóbkowice. (**Aleg. 81.**)

Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 81).

P. Duklan Słonecki. Uwolnić od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby do budowy części drogi gminnej Czchów-Jakóbkowice od mostu na rzece Białej przy prof. 73 aż do połączenia tejże z drogą krajową w 36. kilometrze w gminie Jakóbkowice, przyszedł w pomoc Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu zasiłkiem z funduszu subwencyjnego dla dróg gminnych i powiatowych do wysokości 50%, zaś dodatkowo z funduszu na rekonstrukcye dróg krajowych przeznaczonego, do wysokości 25% ogólnych kosztów budowy, według planów przez Wydział krajowy zatwierdzonych, dokonać się mającej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek, komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Następuje punkt 6.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gmin i obszarów dworskich w powiecie stryjskim, o subwencyonowanie budowy mostu na rzece Stryju we wsi Kruszelnicy. (**Aleg. 82**).

Sprawozdawca p. Franc. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Franc. Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 82).

P. Duklan Słonecki. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Franc. Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się subwencyę z funduszów krajowych na budowę mostu na rzece Stryj we wsi Kruszelnica do wysokości 15% ogólnych kosztów, a nadto z funduszów pożyczkowych udziela się bezprocentowej pożyczki do wysokości 25%.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda

kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 7.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie przedłożonej przez Wydział krajowy ustawy w sprawie przeniesienia gminy Pstrągowej wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Ropczycach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie **(Aleg. 83.)**

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 83.)

P. Duklan Słonecki. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą przez Wydział krajowy proponowaną ustawę.

Ustawa

z dnia .... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyi powiatów w Ropczycach i w Rzeszowie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art I.

Gmina Pstrągowa wraz z obszarem dworskim ma być przeniesioną z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Ropczycach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art III.

Wykonanie ustawy tej poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Duklan Słonecki. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr Sembratowicz. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

P. Duklan Słonecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje punkt 8.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. **(Aleg. 84.)**

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca JE. p. hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 84.)

P. Duklan Słonecki. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Ktô się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jost przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. Okuniewski.

P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Zakim pry specyalnoj dyskusyi w toj sprawi budu mih sowistno nad koždim paragrafom hłosowaty, prosywbym p. referenta, szczoby buw łaskaw uspokoity mene w hde jakych wzhladach i daty meni pojasnenie w riczach, kotori meni ne buły jasne pry czytaniu jeho sprowozdania. Znachodżu ja imenno w motywach sprawozdania ustup takij:

Komisya szkolna proponując uchwalenie tej rezolucyi wskazuje w sprawozdaniu na potrzebę ustawy, którąby umożliwiła organizacyę „tak potrzebnych szkół wydziałowych".

Zaraz ałe kilka ustupiw pryhaduje nam p. referent, szczo tii szkoły wydiłowi wprowadženo uže raz w 86 roci, ałe zaraz potim Sojm uznaw je za nepotribni ne widpowidajuczi ciły i połyszajuczu žeński szkoły wydiłowe wsi insi, krom szkoły w Sokalu poznosyw.

Szukaw ja za motywamy toj skoryj zminy. Ta znajszow tilko dwa, kotri mene odnak pereświdczyty ne mohły:

Skazano tam imenno, szczo ne buło pered tym knyžok, uczyteliw — a teper ony znajszły sia. Pytaju, czy wystarczyłoby tohdy buły do ciłkowitoho uchylenie szkił wydiłowych, toti dwa braki: widpowid oczewydna „ni!" szczoby tilki brak uczyteli i knyžok wystarczyw Soj-

mowy do ciłkowitoho zwynienia szkił, zresztow w zasadi dobrych i potribnych, toho prypustyty ne mih ja.

Raptom w 5 czy w 6 lit Sojm zminaje swoje pereświdczenie i uznaje, szczo ti szkiły, kotori uznaw za neodpowidni uznaje za pożadane. Dumaju, szczo potribno pojasnenia i pan referent pid tym wzhladom wyjasnyt nam tuju sprawu.

Iduczy dalsze za tym tokom dumok i prydywlajuczy sia własne tym nowym szkołam wydiłowym znajszowjem w projekti prawytelstwennim, a tak samo i komisyjnim, stisłe unormowanie predmetiw, kotori majut sia wykładaty w tych szkołach.

Pryznajuś, szczo to mene trochi zdywowało, robyt sia oczywydiaczki nowyj eksperyment z szkołamy, kotri raz nepoweły sia i uże z hory ide sia w zakoni tak daleko, szczo aż specifikuje sia predmety, kotri tam predpodowaty sia majut. Ja łysz szcze żdaw, czy i podiłu hodyn ne umistyt nasz projekt do zakonu. Czy se ne za skoryj eksperyment? czy ne własty wiszcze seb buło połyszyty siu sprawu egzekutywi?

Ta rozhladajuczy sia błyższe w peredmetach, kotori tut prypysani zistały (zastanowyw sia ja) czy to ne możływe, szczoby odna i ta sama szkoła, pidhoduwlała naraz i do zawodowych szkił, n. p. stolarskich, ślusarskych, szewskich i t. d. i w toj sam czas do seminariw?" Czy to sia daśt w oden hornec pomistyty? Jakoś meni to ne wydaje sia możływym.

Iduczy dalsze i rozczytujuczu sia w planie naukowym, znachodżu, szczo prypisani sut na prymir dła szkił żeńskich tyi samyi peredmety, szczo dla mużeskich z odnym dodatkom, szczo tam majut buty zminy porobłene: „dla właściwych tej płci potrzeb, usposobień i przyszłego jej stanowiska w rodzinie". Tym zahalnykom oprokydaje sia własty wo to, szczo popered o prypysanych predmetach szkilnych skazano, ałe sły to maje buty słuszne, tobym dodaw, szczo najwłastywszem bułoby w tych szkołach wydiłowych nauka obowiezkowa hygieny i gospodarstwa domowoho.

(P. Dr. Bobrzyński: „Jest")

Jest ałe tylko w wyższych szkołach żeńskych, o kotrych howoryt §. 14, ałe pry wydiłowych szkołach toho ne ma.

Idu dalsze. Ne mohu zapereczyty, szczo czytajuczy zakon doznaw ja myłoho wrażenia, szczo duch toho zakonu preniaty je postupom i dobroju wołeju. Wydżu to imenno w §. 20. i 24. Wprowadzenie osibnych kursów rolniczych w kożdym powiti dalsze nauki dla ditej ne obowiazaczych szcze do szkoły, starszych analfabetiw kalikiw i t. d. świdczyt o duże dobroj woli włastej szkilnych.

Szczo do kursiw rilnyczych, muszu z własnoho pereświdczenia skonstatowaty, szczom zauważaw w Horodenci, szczo dumka ta była duże szczasływa; ti uczyteli, kotori majut buty rozsadnykamy toj hałuzy nauki w naszych powitach majut mnożestwo dobrej woli i nezmirdowanoj ochoty do praci.

To muszu tutki pidnesty, jak takoż skonstatowaty szczo dobir czołowika dyrektora szkoły rilnyczoi p. Bastyczna w Horodenci, kotryj tomu nowomu diłu ciłyj napriam daty maje, duże buw szczasływyj. Hde nejakie chyby treba odnak takoż pidnesty. Po perwsze, w złuczeniu toj instytucyi z wełykim obszarom barona Romaszkana buw i jest newłastywyj.

Koły majut pryhotowywaty uczzyteli do gospodarstwa silskoho małoho, to złuczono taki szkoły z obszarom dworskim majuczym 3 tysiaczy morhiw, chyblaje zowsim swoju cil? Jak otże z odnoj storony buła szczasływa dumka zi wzhladu na osobu dyrektora, szczoby w Horodenci zrobyty toj eksperyment, tak z druhoj storony dywno je i żal, szczo złuczenu tu szkołu z baronem Romaszkanem i jeho obszarom dwirskym

Pozwolu sobi premirom nawesty oden fakt, szczoby to, szczo dwa czy try razy, kazano uczytelom nyszczyty myszy na łanach barona Romaszkana, choti se oczywydno ne tak buło preznaczeno dla nauki uczyteliw jak dla korysty p. barona Romaszkana i treba buło aż pewnoj z storony uczyteliw opozycyi, szczoby perestały w tim naprianku ich nadużywaty, szczo mołodiż szkilna w internati Horodeńskim hołowno służyt p. Romaszkanu, se stara uże ricz.

Radby ja pry sij nahodi pospytaty pana referenta, czy kursa rylniczi po odynokim powitem założyty sia majuczi majut zastupyty 3 litni kursa dopowniajuczi a dalsze, czy do takoj szkoły rilnyczi w powiti budut mohły chodyty i uczennyki z innych szkił? Tut toho wsioho ne wydżu, skazanoho a treba to preciń tak ustroity, szczoby i inszi uczennyky do toj szkoły chodyty mohły.

Prychodżu dalsze do Art. 30., kotryj wydaje sia meni zasadnyczym. Do teper obowiazkowyj czas nauki rozpoczynaw sia z kińciem roku szestoho, a prawytelstwennyj projekt widsuwaje toj czas na kineć roku semoho, z tym dodatkom, szczo rodyczi ditej skorsze rozwytych możut żadaty, szczoby ich ditej pryniato do szkoły uże zi skinczenym rokom 6tym. Utiszywem sia tym, bo dity selski dijstwo w szestym roci sut szcze za mało do nauki rozwyneni! Projekt komisyi stanowyt odnak inaksze, każe, szczo dity tak jak do teper majut rozpoczynaty swoju nauku z kincem roku 6toho, wilno odnak rodyczam prosyty, szczoby dity ich nerozwyti wstupały do szkoły doperwa z ukinczenym rokom semym. Zdawałoby sia na pozir riżnycia newełyka, a odnak tak ne jest. Bo zapytuju, kotrych bilszej ditej w naszym kraju, czy rozwynenych z kińcem wże roku szestoho, czy protywno, a koły pryznae, szczo bilsze jest u nas nerozwy-

nenych selańskych, to po szczoż wkładaty na tych nerozwynenych i ich nepyśmennych rodyczіw obowiazok wnosenia podań do własteј o pryniatie do szkoły doperwa z 7 rokom?

Pytaju sia dalsze, kto maje pozwalaty na to i czytaju (czyta):

„W miastach, w których obowiązek uczęszczania do szkoły trwa lat siedm, może Rada szkolna krajowa:

a) przyznać ze względu na stosunki miejscowe uwolnienie od uczęszczania do szkoły w roku siódmym ogólnie dzieciom pewnych przedmieść“.

Czyż se sowitno wkładaty na rodyczіw selan obowiazok za kożdu swoju dytynu pysaty do rady szkilnoj, płatyty stempli itd. Piśla projektu prawytelstwennoho prosyłyby rodyczy bohatszych, bo dity ich sut sylnijsze i bilsze obrazowane i mohut wże z kincem szestoho roku rozpoczynaty nauku a piśla projektu komisyi majut o to prosyty rodyczy bidnijszy. Dla rodyczіw intelihentnych pisanie takoho podania ne sprawlaje żadnoj trudnosty, inaksze z selanamy, i dlatoho woliwbym, szczoby projekt prawytelstwennyj buw prywernenyj.

Na tim kińczu, zasterihajuczy sobi wnesenia poprawok pry poodynokych §§.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wysoka Izbo! Komisya może tylko wdzięczną być posłowi Okuniewskiemu, że z jednej strony uznał, że duch jaki z tej ustawy wieje jest z pewnością zdrowy i postępowy, a zarazem, że dał komisyi możność wyjaśnienia pewnych okoliczności, które w swojem przemówieniu podniósł.

Przedewszystkiem zapytuje p. Okuniewski, co się stało, że na wniosek komisyi szkolnej Sejm przed 6 laty szkoły wydziałowe zniósł i że znowu na wniosek tej samej prawie komisyi w łoku bieżącym ma je wprowadzić w życie.

Otóż zdaje mi się, że pod tym względem znalazł w sprawozdaniu komisyi powody i wskazówki. Kiedy Sejm krajowy na wniosek komisyi szkolnej szkoły wydziałowe zniósł, miał przed sobą już i wówczas zdanie komisyi w sprawozdaniu, że ona wcale nie traci nadziei, że w niedalekiej przyszłości szkoły wydziałowe dadzą się wprowadzić, że zatem już wtedy ta komisya szkolna uznała potrzebę i pożytek szkół wydziałowych w kraju. Ztąd nadzieja, że te szkoły wydziałowe, które wówczas nie przyjęły się w kraju naszym przyjmą się dziś? Nietylko na tem polega ta nadzieja, że mamy książki, nauczycieli, jakkolwiek ten ostatni czynnik jest pewnie bardzo ważny i miarodajny, ale nadzieja ta pochodzi ztąd, że szkoły wydziałowe dzisiejsze są inne, aniżeli były przedtem.

Zresztą nie ulega wątpliwości, że kraj w ostatnich latach znacznie się rozwinął, powstały liczne szkoły fachowe, zakłady przemysłowe, które potrzebują młodzieży lepiej przygotowanej niż to się w szkole ludowej elementarnej stać może.

Reforma, którą proponujemy, jest wynikiem postępu i rozwoju kraju — rezultatem jego potrzeb, które muszą się zmieniać.

Reforma obecna opiera się na tem, że dotychczasowe ustawy szkolne tworzyły już pewną podstawę, na której budować dalej można, a nie można było budować wtedy, kiedy tego fundamentu nie było.

Pierwsza szkoła wydziałowa została zaprowadzona ustawą z roku 1873 więc równocześnie ze szkołami ludowemi na podstawie obowiązującej ustawy, a więc nie można się dziwić, że to, co w roku 1873 było zaprowadzone równocześnie z innemi szkołami jeszcze się przyjąć nie mogło, a dziś się przyjąć może, kiedy mamy do czynienia z rezultatami szkół po latach 23. Zresztą muszę dodać, że szkoła wydziałowa dzisiejsza jest inną jak wówczas. Najpierw trwa o rok a względnie o dwa lata mniej, po drugie szkoła wydziałowa może dziś przygotowywać do licznych szkół zawodowych, których przedtem nie było. Było to naturalne, że jeżeli ktoś miał iść do szkoły wydziałowej, a nie widział zarazem zawodu ani dalszych szkół, do których mógłby przejść, to szedł niechętnie.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Ustawa z roku 1885 jak Panom wiadomo, wprowadziły do szkół wydziałowych postanowienie, że szkoła wydziałowe mają być połączone z rodzajem prawie jakiejś małej szkoły zawodowej. Zdaje mi się, że to także pod pewnym względem utrudniło powodzenie tych szkół, bo wskutek tego mogą się do tych szkół garnąć ci, którzy chcieli potem wstąpić do pewnego zawodu.

Inni znów obawiali się szkół wydziałowych, by ich zanadto specyalnie nie kształciły i że wskutek tego nie będą przygotowani do innych zawodów. W ostatniej ustawie chcieliśmy tego uniknąć, urządzając szkołę tak, aby kształciła i przygotowywała w ogóle, a nie kształciła do pewnych już ściśle oznaczonych zawodów.

Jeżeli Szanowny Poseł nie przywiązuje wagi do tego faktu, że mamy przygotowanych nauczycieli, to zdaje mi się, że czyni nie słusznie. Dowodzić, że nauczyciel jest podstawą i warunkiem dobrej szkoły, zdaje mi się nie potrzeba. Jeżeli w ostatnich czasach przez specyalne kursa dla nauczycieli mamy pewien zasób nauczycieli wydziałowych z kwalifikacyą do szkół wydziałowych i to w tem nie wątpliwie leży też ważny argument za założeniem tych szkół, i rękojmia, że szkoły zadaniu odpowiedzą

Co do szkół żeńskich, zdaje mi się, że Szanowny poseł w toku przemówienia przekonał się, że jest tam dodane: „nie tylko w rodzinie ale i w życiu“, co jednak znaczenie tego paragrafu zmienia, a zarazem odpowiada pewnej analogii między szkołami żeńskiemi a męskiemi. Niewątpliwie szkoły żeńskie będą miały cel sposobienia dziewcząt do stanowiska w rodzinie i w życiu a więc także do szkół zawodowych i seminaryów nauczycielskich. Wątpliwość czy szkoła wydziałowa jedna i ta sama może przygotować do szkół zawodowych równocześnie do seminaryów wydaje mi się nie uzasadnioną. Zdaje mi się, że w tem słowie „przygotowywać“ znajduje się zarazem odpowiedź na to pytanie, wszak ona nie ma kształcić do pewnego zawodu nie już na nauczyciela lub nauczycielkę, ale ma przygotowywać. Co to znaczy przygotowywać? Przygotowywać, znaczy to dać dziewczętom lub chłopcom ten zasób wiadomości i ogólnego wykształcenia, któreby pozwoliło korzystać z tego, czego szkoła zawodowa lub seminaryum będzie uczyć.

Zdaje mi się pod tym względem nie ma trudności i że ten poziom ogólnego wykształcenia, który szkoła wydziałowa daje jest zupełnie równomiernie potrzebny tak do szkół zawodowych, jak do seminaryów. Mamy zresztą pod tym względem doświadczenie. Co do seminaryów nauczycielskich, wszak wiemy, jaki dziś mamy materyał w seminaryach; są to chłopcy którzy ukończyli 4-klasową lub jeden albo dwa lata gimnazyum, albo wyjątkowo tylko znajdą się tacy, którzy ukończyli cztery klasy gimnazyalne. Ktokolwiek się bliżej zetknął z tą sprawą, ten wie, że jedną z wielkich trudności w seminaryach nauczycielskich jest różnorodność materyału który tam przychodzi. Jeżeli przeto przez zaprowadzenie szkół wydziałowych wprowadzimy do seminaryów materyał bardziej jednolity, to oddamy usługę seminaryom nauczycielskim, na których nam tak wiele zależy.

Poruszył p. Okuniewski pytanie, dlaczego ustawa ta wymienia przedmioty, których ma uczyć szkoła wydziałowa. Pod tym względem możnaby wskazać na ustawę państwową, oznaczającą również przedmioty, które mają być uczone w szkołach już nie wydziałowych, lecz i w szkołach ludowych, jak tego żądał pan poseł. Ale zdaje mi się, że tu jest jeszcze prócz tego pewien powód praktycznej natury. Jakżesz mogłaby ustawa specyalnie oznaczać, jak sobie te szkoły wyobraża, czem one mają być, i czego mają uczyć, zdaje mi się, że trudno byłoby skreślić jakieś zasadnicze ogólnikowe postanowienia, któreby dały dowòd, jak sobie komisya względnie Rada szkolna krajowa te szkoły wyobrażała; a szczególnie wobec częstych pod tym względem wątpliwości i dyskusyi w tej Wysokiej Izbie mogliśmy się narazić na zarzut że te szkoły wydziałowe mają już z góry zakres nauczania zbyt daleko idący, że chcemy porobić z nich jakieś wyższe zakłady naukowe.

Zdawało się komisyi i Radzie szkolnej krajowej stosownem, ażeby z góry te obawy usunąć, i z góry wskazać, czego szkoła wydziałowa ma uczyć.

Zresztą w ustawodawstwie krajowym mamy ten sam precedens, albowiem w ustawie z roku 1885 na podstawie ustawy państwowej z roku 1883 są uznane takie wszystkie przedmioty, które mają być uczone w szkołach wydziałowych, a jest tylko ta różnica, że podczas gdy tam jest wymieniona specyalna technologia tu w naszej ustawie jej nie ma. Więc chcieliśmy jasno określić, do czego szkoła wydziałowa dąży i czego ona ma uczyć.

Teraz Szanowny poseł podniósł tu z wielkiem uznaniem rzecz zupełnie nową, którą ustawa projektuje a mianowicie uzupełniające kursa rolnicze przy jednej z czteroklasowych szkół w każdym powiecie. Skoro ta kwestya została tu poruszoną, to niech mi wolno będzie z tego miejsca z naciskiem podnieść, że jakkolwiek komisya zgadza się i uznaje za dobrą i korzystną myśl, jaka tkwi w tem postanowieniu, to jednak największą wagę do tego przywiązujemy, żeby te szkoły tylko z wielką ostrożnością były wprowadzane w życie i tylko tam gdzie wszystkie warunki powodzenia już przy założeniu zapewnione będą, taki uzupełniający kurs rolniczy wszedł w życie.

Im goręcej życzymy sobie wszyscy, by te kursa rolnicze nie tylko powstały lecz się rozwijały i stale u nas przyjęły, tem bardziej obawiamy się, by przez zbyt szybkie lub w niewłaściwem miejscu albo chwili założenie szkoły powodzenie kursów zostało na szwank narażone.

Co się tyczy tego, że ta szkoła będzie szkołą powtarzającą, zdaje mi się, że czem innem być nie może, jeżeli nie ma być szkołą fachową. Wszak szkołą ludową być nie może, chociażby ze względu na wiek dzieci, byłoby niemożliwem z dziećmi mającemi 6 albo 7 lat urządzać kursa rolnicze, bo przedewszystkiem muszą być te dzieci przygotowane należycie, żeby potem mogły korzystać z kursów; a zatem musiałaby to być szkoła zawodowa, co do ustawodawstwa szkolnego krajowego nie należy, zatem nie może to być nic innego, jak tylko nauka dopełniająca.

Co do rozmiarów tej nauki dopełniającej na kursie rolniczym, zdaje mi się, że ustawa słusznie zostawiła tu pewne dość szerokie ramy. Jestto próba. Jeżeli ta szkoła uzupełniająca się rozwinie, jeżeli ludność miejscowa będzie się na te kursa garnąć, ilość godzin będzie mogła być powiększoną. Dzieci z pobliskich wsi będą mogły z pewnością z kursu rolniczego korzystać. Trudno przypuścić, żeby zaraz z początku można

liczyć na to, żeby dzieci z odległości kilku mil miały uczęszczać na naukę, ale zdaje się, że w promieniu 5—6 kilometrów dzieci będą mogły z nauki korzystać. Natnralnie w pierwszym rzędzie będą korzystać dzieci miejscowe, ale ponieważ jestto szkoła pomyślana tylko w tych miejscowościach, gdzie są szkoły czteroklasowe, więc można przypuścić, że się te szkoły zapełnią już miejscowemi dziećmi.

Co się tyczy kwestyi, czy dziecko ma rozpoczynać naukę szkolną z ukończonym szóstym czy siódmym rokiem życia, zdaje mi się, że szanowny poseł słusznie powiedział, że choć pozornie różnica jest niewielka między tem co proponuje Rząd a komisya, to jednak różnica jest i to zdaje mi się znaczna. W sprawozdaniu choć pobieżnie, ale staraliśmy się wskazać, co nas spowodowało do zrobienia tej różnicy. Musimy się liczyć z tem, że dziś przymus szkolny w piątym i szóstym roku najtrudniej da się przeprowadzić, dlatego, że bardzo znaczna część ludności rolniczej, szczególnie uboższej, chce koniecznie żeby dziecko w jedenastym lub dwunastym roku życia uwolniono ze szkoły, aby go użyć do lżejszych robót gospodarskich.

Jeżeli przeto mamy wielką trudność dzisiaj, aby dziecko w jedenastym i dwunastym roku skłonić do chodzenia do szkoły, wydawało się nam niemożliwem, żeby jako środek zaradczy, została uchwaloną taka zmiana ustawy, w skutek której dziecko do ukończonego trzynastego roku życia musiałoby do szkoły na codzienną naukę uczęszczać.

Zdawało nam się, że trudno powiedzieć: nie chcesz w jedenastym i dwunastym roku życia do szkoły chodzić, to będziesz posyłał w trzynastym roku. Nam się zdawało, że przedewszystkiem koniecznem jest, byśmy mieli w szkole wszystkie dzieci, które mają lat 11 i 12, a kiedy to osiągniemy, wtedy będziemy mogli myśleć o tem, żeby później rozpoczynały naukę szkolną.

Zresztą wydawało nam się, że to postanowienie musi być w związku z postanowieniami ustawy o nauce dopełniającej, że musimy pamiętać, że jeżeli nauka dopełniająca jest obowiązkową, to dziecko po ukończeniu 12. roku będzie obowiązane do chodzenia na naukę dopełniającą przez 3 lata, że przeto to dziecko do 15. roku zostawać będzie w związku ze szkołą. Zdawało się nam, że dalej z przymusem iść niepodobna. Moglibyśmy powiedzieć tak jak proponuje c. k. Rząd: dziecko ma zaczynać naukę z ukończonym siódmym rokiem, a wyjątkowo na życzenie rodziców już z ukończonym szóstym rokiem. Powiedzieć tu jednak należy, że każdy nauczyciel woli mieć dzieci bardziej rozwinięte w szkole; jeżeli przeto dzieci tylko wyjątkowo już po ukończonym szóstym roku do szkoły mogłyby być przyjęte, to prawdopodobnie bardzo mało mogłoby z tego wyjątkn korzystać, a rodzice narażeni byliby na trudności ze strony nauczycieli. Zresztą członek komisyi bardzo szczegółowo obeznany z potrzebami ludności wiejskiej, poseł Kramarczyk, stanowczo oświadczył się za tem, żeby nauka szkolna rozpoczynała się z ukończonym szóstym a wyjątkowo tylko, jeżeli dziecko jest nierozwinięte fizycznie lub umysłowo, z siódmym rokiem. Zdaje mi się, że tu nie można mówić, że z tego będą korzystać dzieci mniej lub bardziej zamożne lecz, że to zależeć będzie od stosunków z włościanami pojedyńczych gmin i okolic.

Zdaje mi się, że temi kilku słowami odpowiedziałem na wszystkie kwestye poruszone przez p. Okuniewskiego. Pozostaje tylko polecić ustawę tę życzliwości Wysokiej Izby i dodać, że w każdym razie ustawa ta przyniesie nam zmianę w niejednym kierunku na lepsze, bo naprzód wprowadza szkoły wydziałowe w 32 miastach, zawiera szczegółowe i dokładne postanowienia co do nauki dopełniającej, która była zawsze życzeniem i postulatem Sejmu i która jest konieczną, jeżeli szkoła ludowa ma przynieść rezultaty; dalej wprowadza ona kursa rolnicze, które też były zawsze życzeniem Wysokiej Izby, wprowadza postanowienia co do przymusu szkolnego i daje możność wykonania przymusu.

Sądzę więc, że ustawa ta odpowiada potrzebom kraju i dlatego polecam ją do przyjęcia Wysokiej Izbie.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie artykułów.

Sprawozdawca JE. p. Stan. hr. Badeni. Muszę zwrócić uwagę, że w tytule I. ustawy opuszczone jest słowo „publicznych“, tudzież że w ustępie pierwszym art. 1. w ostatnim wierszu zamiast słowa „czasu“ ma być „stanu“ (czyta):

Tytuł I.

O zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych.

A) Szkoły pospolite.

Art. 1.

Szkoły ludowe pospolite, podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, ażeby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych, i o obowiązkach obywatelskich, tudzież o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie poświęcą.

W szkołach pięcio- i więcej klasowych nauka ma być tak rozłożoną i prowadzoną, ażeby uczniowie po ukończeniu czwartego roku nauki z pomyślnym skutkiem byli dostatecznie przysposobieni do pobierania nauki w szkole średniej lub wydziałowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 1. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Stan. hr. Badeni. W artykule 2. zaproponuję małą zmianę. Mianowicie w drugim wierszu zamiast słowa „w promieniu“, ma być „w obwodzie“; (czyta):

Art. 2.

Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzoną, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi i po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu, znajdzie się więcej niż 40 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły oddalonej więcej niż o cztery kilometry od ich mieszkania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam Panów o głosowanie. Kto przyjmuje artykuł 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Stan. hr. Badeni (czyta):

Art. 3. Liczba nauczycieli w każdej szkole stosować się będzie do liczby jej uczniow.

Jeżeli liczba uczniów zapisanych z początkiem roku szkolnego na naukę codzienną przez trzy następujące po sobie lata dosięgnie w przecięciu 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela; o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160, i w tym stosunku dalej.

Gdzie zostanie zaprowadzoną nauka półdniowa, przypadnie stu uczniów na jednego nauczyciela.

Rada szkolna krajowa podniesie jednak w szkole liczbę nauczycieli po nad ten wymiar, jeżeli na opłacenie nadliczbowych nauczycieli i dostarczenie potrzebnego lokalu znajdą się środki pochodzące z dobrowolnego zobowiązania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 3., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 4. Dziewczęta mają pobierać naukę oddzielnie od chłopców, o ile warunki danej szkoły na to pozwalają.

Szkoła sześcioklasowa i piąta klasa szkoły pięciokłasowej nie mogą być pod względem płci młodzieży mieszane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 4., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Stanisław hr Badeni (czyta):

Art. 5. Jeżeli w szkole czteroklasowej we wszystkich klasach, a w szkole więcejklasowej w czterech klasach niższych muszą być otwarte oddziały równorzędne, ma Rada szkolna krajowa prawo szkołę tę podzielić na dwie szkoły osobne.

Gdzie stosunki miejscowe peryodycznie lub trwale uczęszczanie młodzieży do szkoły jedno- lub dwuklasowej wiejskiej bardzo utrudniają, a gdzie ze względu na liczbę dzieci dane są warunki ustawowe rozszerzenia tej szkoły, tam zamiast ją rozszerzać, należy otwarcie drugiej szkoły zarządzić.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje art. 5., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE p. Stanisław hr Badeni (czyta):

Art. 6. Nauczanie chłopców może być poruczone nauczycielkom tylko w niższych klasach szkoły ludowej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 6., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

W art. 7. w ustępie trzecim, w wierszu czwartym trzeba dodać słowa: „o kosztach“ zakładania i utrzymywania

„Art. 7. W miastach zaliczonych w art. 11. ustawy krajowej z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. ust kr. Nr. 40) do klasy I. II. i III. zaprowadzone będą szkoły wydziałowe, osobne dla dziewcząt, a osobne dla chłopców.

„Do założenia takiej szkoły przystąpi jednak Rada szkolna krajowa dopiero wówczas, jeżeli w danem mieście klasa szósta szkoły sześcioklasowej liczyć będzie najmniej trzydziestu uczniów a względnie uczenic.

„Koszta założenia i utrzymania tych szkół wydziałowych, pokrywać należy w sposób określony ustawą z dnia 24 kwietnia 1891 (Nr. 49. ust. kr.) o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych, tudzież o funduszach szkolnych

„W innych miejscowościach szkoły wydziałowe mogą być założone, jeżeli znajdą się fundusze potrzebne dla trwałego pokrycia kosztów ich utrzymania“.

Marszałek. Do artykułu tego udzielam głosu p. Skałkowskiemu, na jego żądanie.

P. Dr. Skałkowski. Ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że między motywami komisyi do tego paragrafu, który zaczyna dział o szkołach wydziałowych i sama treść tego paragrafu jest pewna, nie powiem, sprzeczność ale przecież różnica. Komisya konstatuje w swojem sprawozdaniu, że doświadczenia, jakie kraj poczynił przy zakładaniu szkół wydziałowych na podstawie ustawy z roku 1873 nie były pocieszające, owszem, komisya nawet te doświadczenia smutnemi nazywa. Bądź co bądź, zakładanie dziś szkół wydziałowych jest przecież próbą, gdyż takich szkół wydziałowych z wyjątkiem sokalskiej w kraju jeszcze nie ma. Komisya zaznacza,

że tego rodzaju szkoły, stopniowo powoli w miarę stosunków lokalnych i w razie uznania potrzeby zakładane będą i zaznacza, że ta ostrożność jest wskazaną i że trzeba będzie zakładać szkoły wydziałowe w ten sposób, aby szkoła taka była tworzoną wtedy, jeżeli Rada szkolna i cały kraj nabędą przekonania, że założenie takiej szkoły jest rzeczywiście potrzebne.

Otóż w jaki sposób ma kraj dać wyraz swojemu przekonaniu, że założenie jest potrzebne? Zdaje mi się, że nie inaczej, jak przez uchwałę sejmową. Otóż wydaje mi się, że osobna uchwała sejmowa na założenie szkół wydziałowych w danych miejscowościach nie jest zbyteczną; owszem ze stanowiska gospodarstwa budżetowego nawet wskazaną. Bo przecież w obec ciągłego wzrostu wydatków na cele szkolnictwa lepiej będzie, jeżeli Sejm z góry wiedzieć będzie, że w tych a tych miejscowościach szkoły wydziałowe powstaną, niż żeby dopiero ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej się dowiadywał, że tyle a tyle szkół zostało założonych.

Z tego stanowiska budżetowego ośmielam się zaproponować do drugiego ustępu artykułu 7-go dodatek tej treści, aby po wyrazach: „Do założenia takiej szkoły przystąpi jednak Rada szkolna krajowa", dodać słowa: „na podstawie osobnej uchwały sejmowej i ...."

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wiceprezydent Rady szkolnej Dr. Bobrzyński ma głos.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński. Za poprawką Szanownego wnioskodawcy przemawia tradycya i postanowienia, które niegdyś łączyły się z dawną szkołą wydziałową. Jednakże ta dawna szkoła wydziałowa, jak to Szanowny p. Sprawozdawca wskazał, z tą szkołą, którą mamy na względzie w artykule siódmym ma tylko jedną rzecz wspólną, tylko nazwę, ale po za nazwę wspólność i podobieństwo nie sięga.

Dawna szkoła wydziałowa była szkołą, która sięgała po za obręb przymusu szkolnego, po za obręb nauki w szkole ludowej. Była to szkoła dobrowolna, która miała mieć nawet do pewnego stopnia kierunek praktyczny. Wówczas było rzeczą naturalną, iż pozostawiono decyzyę Wysokiemu Sejmowi w każdym danym przypadku czy taka szkoła wydziałowa i gdzie ma być założoną, jeżeli to miała być szkoła o wybitnie zawodowym kierunku. Dziś się rzecz zmieniła. Dzisiejsza szkoła Wydziałowa jest to siedmioklasowa szkoła ludowa z tą tylkę różnicą, że trzy klasy wyższe mają zadanie odrębne, kształcące, ale ogólnie od klas czterech niższych elementarnych.

Dlatego też, aby tę różnicę uwydatnić, aby ludność miejska zrozumiała, że w tych trzech klasach wyższych uczy się więcej niż nauk elementarnych z klas niższych, że ta nauka nie jest powtarzaniem tego, co było poprzednio przedmiotem nauki; aby nauczycielom, którzy uczą w tych klasach wyższych i muszą mieć wyższe studya, dać lepsze materyalne utrzymanie — z tych wszystkich powodów nazywamy te 3 wyższe klasy szkołą wydziałową i dajomy im pewną odrębną organizacyę. Te trzy klasy wyższe będą połączone z czterema klasami szkoły pospolitej i będą z niemi tworzyły całość. To jest pierwszy powód, dlaczego do utworzenia takich szkół, w skromniejszych ramach szkół ludowych się mieszczących, trudno przywiązywać tak wielką wagę, aby o założenie takiej szkoły Rada szkolna krajowa miała się udawać do Wysokiego Sejmu i żądać osobnej sejmowej uchwały.

Gdybyśmy na tę drogę mieli wstąpić, trzebaby rozciągnąć tę zasadę dalej, a mianowicie także do kursów dopełniających i do kursów rolniczych po różnych miejscach i zamiast systemu skończonego, jednolitego, postawić tylko ogólne mgliste ramy które od przypadku do przypadku miałyby być wypełniane. Ponieważ na to nie ma możności i pola, dlatego sądzę, że bez zepsucia systemu tego projektu, umieszczenie warunku odnoszenia się do Sejmu i uchwały sejmowej jest niewłaściwe.

W praktyce rzecz będzie się przedstawiać inaczej o tyle, że Rada szkolna krajowa nie przystępuje do zakładania szkół, zanim nie uzyska od Sejmu krajowego funduszów.

Zdaje mi się, że w tem, jako też w innych warunkach wskazanych w ustawie leży gwarancya, zapewnienie i uspokojenie, że tu z czemś zbytkownem i hazardownem nie macie Panowie do czynienia. Jeżeli Sejm, co się tyczy tych szkół pragnie mieć zaspokojenie, żeby fundusze krajowe nie były zanadto zaangażowane, niech Panowie liczą się z tą okolicznością, że władza szkolna, która tę rzecz będzie organizować nie już ze względów funduszowych, ale z ambicyi swojej, nie może dopuścić, aby lekkomyślnie tworzyła kursa i aby się kompromitowała, wprowadzając w życie szkołę tam, gdzie ona nie ma warunków rozwoju.

Możecie Panowie być przekonani, że władza szkolna z rozwagą, spokojem i po dojrzałem zastanowieniu się szkoły te wprowadzać będzie w życie.

Z tego względu nie mogę przemawiać za poprawką posła Skałkowskiego i muszę wyraźnie oświadczyć, że jakkolwiek to się na pierwszy rzut oka nie wydaje, przyjęcie tej poprawki byłoby stanowczem zakwestyonowaniem ustawy i pociągnęłoby za sobą cały szereg konsekwencyj, które inaczej musiałyby być postawione i któreby były gruntowną zmianą całego projektu.

P. Dr. Skałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Parę słów tylko odpowiedzieć muszę Szanownemu Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej. Oczywiście, że ze stanowiska władzy wykonawczej taka ustawa jest najdogodniejszą, ale jeżeli szanowny Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej oświadczył, że Rada szkolna krajowa będzie z wielką ostrożnością postępowała i to nie tylko ze względów na fundusze, — to daruje mi szanowny p. Wiceprezydent, ale właśnie ze stanowiska członka komisyi budżetowej i członka Sejmu muszę te względy na fundusze mieć na oku.

Przecież zdaje mi się, że takie niewinne zastrzeżenie. że Sejm będzie z góry wiedział, że musi dostarczyć funduszów, dalszych zmian wymagać nie powinno, ani też założenia szkoły istotnie potrzebnej nie zakwestyonuje i nie odroczy. Bo cóż łatwiejszego, jak przy sprawozdaniu Rady szkolnej zaznaczyć szereg miejscowości, gdzie szkoły mają być założone. Dla tego muszę przy swojej poprawce obstawać.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Skałkowskiego aby dodać słowa: „na podstawie osobnej uchwały sejmowej, i". Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Szanowny wnioskodawca przemawiał w tej sprawie jako członek komisyi budżetowej, ponieważ zaś ja także nim jestem, niech mi wolno będzie powiedzieć, że przemawiam jako sprawozdawca komisyi szkolnej. Zdaje mi się, że sprawozdanie komisyi w pewnej mierze intencyom szanownego wnioskodawcy odpowiada. Bo już sprawozdanie komisyi szkolnej tak z innych względów zasadniczych, jakoteż ze względów budżetowych doradzała Radzie szkolnej krajowej wielką ostrożność i powolne tempo w zakładaniu tych szkół. Ale zdaje mi się, że komisya szkolna nie poprzestała na platonicznej radzie, lecz nadto uchwaliła, aby w sprawozdaniu przytoczyć oświadczenie p Wiceprezydenta Rady szkolnej, iż zapatrywanie komisyi szkolnej podziela i że tempo zakładania szkół wydziałowych będzie powolne i stopniowe.

Zdaje mi się jednak z drugiej strony, że wobec tego, że obecna szkoła wydziałowa, którą proponujemy, nie jest prawie niczem innem jak rozszerzeniem dzisiejszej szkoły sześcioklasowej o jeden rok, że może byłoby mniej właściwem gdyby na to, aby szkołę sześcioklasową zmienić na siedmioklasową, potrzebną była osobna uchwała sejmowa.

Było rzeczą zupełnie inną wtedy, kiedy chodziło o szkoły wydziałowe, które miały być zorganizowane na podstawie ustawy z roku 1885. Tam szkoła wydziałowa miała mieć charakter i kierunek praktyczny i to już w ściśle oznaczonym kierunku, zatem tu ingerencya Sejmu przy zakładaniu każdej szkoły miała znaczenie praktyczne bo jeżeli chodziło o specyalny kierunek szkoły, mógł on być przez uchwałę sejmową oznaczony. Pod jednym względem zdaje mi się, że p. Dr. Skałkowski rzecz pessymistycznie przedstawił, jeżeli powiedział, że Sejm nie będzie miał możności wypowiedzenia swego zdania, czy szkoły wydziałowe mają być dalej zakładane lub nie, czy mają być zakładane powoli lub pospiesznie i czy one rozwijają się należycie.

Zdaje mi się, że Sejm będzie miał do tego sposobność co roku dwukrotnie, raz przy budżecie krajowym, kiedy będzie uchwalał środki na utrzymanie szkół, a powtóre przy sprawozdaniu z czynności Rady szkolnej krajowej, kiedy będzie miał obowiązek wypowiedzenia swego zdania, jak się te szkoły rozwijają. Zdaje mi się, że pod tym względem możemy się powołać na doświadczenie. Ile razy Sejm wypowiadał zapatrywanie swoje co do spraw wychowania ludowego, to Rada szkolna krajowa tak w całości jak w pojedynczych szczegółach szła za zdaniem Sejmu. Że tak jest, niech służy za dowód i ta ustawa.

Gdybyście Panowie przeczytali (jak ja wczoraj to uczyniłem) dyskusyę w roku 1880 i 1881, kiedy to były znane mowy pp. Reja, Szujskiego i Romanowicza w sprawie reformy ustawy szkolnej, tobyście się przekonali, że prawie wszystkie zasady, które tworzą podstawy obecnie uchwalić się mającej ustawy, były w roku 1880 i 1881 postulatem Sejmu. Zatem, jeżeli pod tym względem mamy takie doświadczenie, że nawet ustawy które Rada szkolna proponuje, są wynikiem intencyj i żądań Sejmu, to sądzę, że możemy być spokojni zupełnie, że tempo zakładania szkół wydziałowych będzie odpowiadać intencyom i woli Sejmu. Dlatego sądzę, że Wysoka Izba bez obawy może przyjąć tekst przez komisyę proponowany a odrzucić poprawkę p. Skałkowskiego.

Muszę także, chociaż niechętnie przypomnieć słowa p. Wiceprezydenta Rady szkolnej, za które zostawiam jemu odpowiedzialność, że przyjście do skutku ustawy zagrożone jest przez zmianę tego paragrafu w myśl poprawki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy artykułu 7., raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty. Podaję pod głosowanie ustęp drugi w brzmieniu komisyi bez poprawki p. Skałkowskiego. Kto ten ustęp drugi przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi jest przyjęty. Podam teraz pod głosowanie poprawkę p. Skałkowskiego, która brzmi:

po wyrazach: „Do założenia takiej szkoły przystąpi jednak Rada szkolna krajowa".... dodać: „na podstawie osobnej uchwały sejmowej, i"....

Kto przyjmuje tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka nie uzyskała większości.

Podaję teraz pod głosowanie dwa ostatnie ustępy art. 7. Kto je przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 8.

Szkoły wydziałowe połączone będą z czterema niższemi klasami szkoły pospolitej pod wspólną dyrekcyą a obejmować kurs nauki trzechletni.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto przyjmuje art. 8., raczy rękę podnieść. (Większość). Art. 8. przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 9.

W szkole wydziałowej ma być oprócz dyrektora i katechety przynajmniej trzech nauczycieli a względnie nauczycielek.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto przyjmuje art. 9., raczy rękę podnieść. (Większość). Art. 9. jest przyjęty.

Ponieważ do następnych artykułów aż do 15., nikt poprawek nie wniósł, proszę o odczytanie ich razem dla uproszczenia postępowania.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 10.

Warunkiem przyjęcia do szkoły wydziałowej jest ukończenie czterech niższych klas szkoły pospolitej z pomyślnym skutkiem lub złożenie egzaminu wstępnego z nauki w klasach tych udzielanej.

Art. 11.

Szkoły wydziałowe męskie mają zadanie udzielać nauki sięgającej poza cel wskazany nauce w szkole pospolitej, a przysposabiać przedewszystkiem do zawodu praktycznego w przemyśle i handlu, oraz do szkół zawodowych, do których przy wstępie nie jest wymaganem ukończenie szkoły średniej.

Zarazem będą one przygotowywać do seminaryów nauczycielskich.

Art. 12.

W szkołach tych przedmiotami nauki będą:

1. religia;
2. język wykładowy z nauką stylu praktycznego, względnie także drugi język krajowy;
3. język niemiecki z nauką stylu praktycznego;
4. historya i geografia ze szczególnem uwzględnieniem kraju rodzinnego i obowiązującej konstytucyi państwa;
5. historya naturalna;
6. fizyka;
7. rachunki w połączeniu z rachunkowością pojedyńczą;
8. Geometrya z rysunkiem geometrycznym;
9. rysunki odręczne;
10. kaligrafia;
11. śpiew;
12. nauka zręczności;
13. gimnastyka.

Układając plan nauki, uwzględnić należy obok ogólnego celu szkoły, miejscowe potrzeby i stosunki.

Art. 13.

W szkołach wydziałowych żeńskich nauka stosować się będzie do właściwych tej płci potrzeb i usposobień i przyszłego jej stanowiska w rodzinie i w życiu.

Przedmioty nauki będą tężsame, co w szkołach wydziałowych męskich, z następującemi zmianami:

a) miejsce nauki zręczności zajmie nauka robót kobiecych;

b) gimnastyka nie będzie przedmiotem obowiązkowym.

Art. 14.

Szkoła wydziałowa żeńska może być rozszerzoną dodaniem dwóch lub trzech klas wyższych, o ile na ich utrzymanie znajdą się fundusze.

W szkole tak rozszerzonej przedmiotami nauki obok wymienionych w art. poprzednim będzie: język francuski, historya literatury ojczystej, najważniejsze wiadomości z literatury powszechnej i historyi sztuki, nauka hygieny i gospodarstwa domowego.

Trzy klasy niższe tej szkoły będą planem swoim i urządzeniem odpowiadały w ogólności szkole wydziałowej trzyklasowej. Klasy wyższe będą zaś miały charakter kursów specyalnych i tworzyć w swoim planie naukowym całość w sobie zamkniętą.

Przedmiotów nauki w tych wyższych klasach mogą udzielać nauczyciele szkół wyższych za osobnem wynagrodzeniem.

Szkoły wydziałowe pięcio- i sześcioklasowe mogą być zorganizowane oddzielnie od szkoły pospolitej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Jabym prosyw szanownoho pana referenta o pojasnenje odnoho punktu, a imenno w artykuli 12. punkt 2., szczo to sia rozumije pid słowami „względnie także drugi język krajowy“?

Dalsze proponowawbym w artykuli 13. slidujuczu poprawku: szczoby po ustupi b) do-

daty „obowiazujucza bude nauka higieny i hospodarstwa domowoho“. Motywuju to tym, szczo koły prawdoju buty maje, szczo majemo pryhotowaty diwczata do ich stanowyszcz w rodyni i żytiu, to należy ich i tych peredmetiw uczyty, kotrych ony do zdrowia rodyny i żytia potrebujut — a tymy sut' własne hygiena i hospodarstwo domowe.

Art. 14. wprowadżaje wprawdi nauku tych predmetiw, ałe dla diwczat, kotri pobirajut nauku wyższu, jabym że schotiw, maty tiji predmety wże w szkoli wydiłowoj.

Wice-Prezydent c. k. Rady szkolnej krajowej Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Bobrzyński ma głos.

Wice-Prezydent c. k. Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński. Odpowiadając na przemówienie poprzedniego mowcy, oświadczyć muszę, że co do słów w art. 12. „względnie także drugi język krajowy“ ustawa z r. 1867 jest tu decydującą i kwestyę rozjaśnia.

Na drugą poprawkę p. Okuniewskiego zgodzić się nie mogę, i to bardzo stanowczo, nie na podstawie jakichkolwiek uprzedzeń, ale na podstawie doświadczeń i opinii, której zasięgnąłem w bardzo szerokich kołach.

W dotychczasowej szkole wydziałowej nauka hygieny i gospodarstwa domowego figurowała i to był przedmiot, który najmniej miał powodzenia. Bo uczyć hygieny i gospodarstwa w osobnych godzinach jako przedmiot osobny, bez praktyki, było rzeczą bardzo trudną, trudno też było napisać dobrą książkę, a teorya gospodarstwa, jeśli ma mieć naukową podstawę, tak głęboko sięga we wszystkie nauki przyrodnicze, bakteryologię itd. itd., że ani takiej książki popularnej nie można znaleść, ani też nauczycieli lub nauczycielek. Słowem, przedmioty te w naszych szkołach zawiodły i nie odniosły pożądanego skutku. Tu mamy jednakże do czynienia nie z tą szkołą wydziałową dawniejszą, do której uczęszczały dziewczęta 14, 15, lub 16 letnie, lecz z tą szkołą, do której będą uczęszczały dziewczęta 10, 11, 12 i 13 letnie, a zatem jeszcze dzieci, — i było jednozgodne mniemanie wszystkich znawców, że tym dzieciom wykładać hygienę i teoryę gospodarstwa domowego, byłoby rzeczą przedwczesną i niewłaściwą. W tych teraźniejszych szkołach wystarczy, jeśli nauki przyrodnicze będą tak wykładane, że przy każdym szczególe zwróci się uwagę na zastosowanie czy to praw fizykalnych, (np. światło, ciepło) czy nauk przyrodniczych do gospodarstwa domowego i do hygieny. — Te rozrzucone wiadomości nie roszczące sobie pretensyi do naukowych teoryj, będą miały wartość praktyczną i zupełnie wystarczą dla dzieci między 10 a 13 rokiem życia — i tych wiadomości można i trzeba im udzielić.

To był powód, dla któregośmy w szkole wydziałowej teoryę hygieny i gospodarstwa domowego opuścili, a zatrzymaliśmy ją tylko w szkole wydziałowej wyższej, gdzie uczęszczają dziewczęta 16 i 17 letnie, są dojrzalsze i więcej przygotowane, aby mogły hygienę i gospodarstwo domowe ujrzeć w całości zaokrąglonej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Po wyjasnenjach p. wiceprezydenta Rady szkilnoj krajewoj cofaju moje wnesenje.

Marszałek. Gdy nikt głosu więcej nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Stan. hr. Badeni. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytane artykuły od 10. do 14. włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuły te są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Stan hr. Badeni (czyta):

Art. 15.

Przy każdej szkole ludowej będą urządzone kursa nauki dopełniającej w porach dnia, tygodnia i roku takich, któreby nie przeszkadzały młodzieży poświęcać się obok tego zatrudnieniom praktycznym.

W szkołach rozporządzających więcej niż jedną siłą nauczycielską kursa te będą oddzielne dla chłopców a oddzielne dla dziewcząt.

Marszałek. Do tego artykułu zapisał się do głosu p. ks. Kowalski. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Trudno bułoby podozriwaty, szczoby w naszym kraju mohły znajty sia wyniatkowo nawit taky zariady szkił i taka wyższa własť szkilna, kotriby preznaczuwały hodyny dla nauki dopowniajuczoj w takim czasi, w kotrim widprawlaje sia nabożestwo katołyckie. Koły odnakoż artykuł 15. wyraźno zasterihaje, szczo nauka sesia ne może widbuwaty sia w takich porach dnia, tyżdnia i roku, kotriby pereszkadzały mołodeży w zaniatjach praktycznych, to imowirno bażał a tim zastereżenjem komisyja sojmowa usunuty wsiaki można neporozuminja, kotore mohłyby powstaty meży szkołoju z odnoj, a mołodeżeju obowiazanoju do nauki dopowniajuczoj. I ja nyczoho inszoho ne bażaju, tilko toho, szczoby Sojm zwoływ zastereżenje to rozszyryty i na obowiazok uczastwowanja pry służbi Bożoj i pry nauci katechizacyjnoj, w toj ciły, szczoby usunuty także wsiaki możływi neporozuminja, jaki mohłyby powstaty meży cerkwoju katołyckoju

a szkołoju, a imenno w takich mistcewostiach, hde urjad duszpastyra i katechety tiażyt na odnoj i toj samoj osobi i hde tilko oden raz na deń prawyt sia służba Boża i oden raz popołudniu katechizuje sia.

Wprawdi art. 18 howoryt o praktykach religijnych, kotori włast' duchowna zariadżuje a włast' szkilna prypisuje; ałe ja dumaju, szczo te praktyki widnosiat sia hołowno do takich praktyk, jak pryhotowanie do spowidy i pryczastja, samu spowid i same pryczastje, nakoneć rozłycznoho roda exhortacye tak passyjne jak w łatinskim obriadi pryhotowania do pryniatia sakramentu miropomazanja tj. bierzmowania ałe nijakim sposobom ne można ich identyfikowaty z christjańskim obowiazkom spokonwika i zariadżenym i prypysanym.

To sut' motywy, kotori mene skłonyły do zhołoszenja poprawki ślidujuczoho zmistu (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy: W ustępie I. art. 15. po wyrazach: obok tego zamiast „zatrudnieniom praktycznym" ustęp ten ma opiewać: „ani zatrudnieniom praktycznym, „ani też obowiązkowi uczęszczania „na Mszę świętą i naukę katechizacyjną".

Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej p Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wiceprezydent Dr. Bobrzyński ma głos.

Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński. Muszę sprostować niektóre twierdzenia p. ks. Kowalskiego. Przez ćwiczenia religijne, które władza duchowna zarządzi a władza szkolna przepisze, rozumiem nietylko przygotowanie do sakramentów, ale każdą praktykę religijną w szkole, począwszy od pacierza przed nauką i po nauce, przechodząc następnie do słuchania mszy św. i kończąc na przygotowaniach do sakramentów. O tem można się przekonać z rozporządzeń Rady szkolnej; co do ćwiczeń religijnych zostały bowiem niedawno wydane przez konsystorze przepisy, a przez Radę szkolną ogłoszone Zatem nie należy w ciaśniejszem rozumieniu tłómaczyć art. 18. Skoro się w art. 18. powiedziało, że uczniowie, uczęszczający na naukę dopełniającą, brać będą udział w ćwiczeniach religijnych, i to w tem znaczeniu jak ja rozumiem, to zdawało mi się zbytecznem mówić, że nauka ma być tak urządzoną, aby im nikt nie przeszkadzał w tych ćwiczeniach, i to jest powód, że zdawało się rzeczą zbyteczną umieszczać przy tym artykule tę poprawkę, — która wynika z art. 18.

Marszałek. Podaję poprawkę ks. Kowalskiego do poparcia.

Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja prosywjem o hołos, szczoby w kilku słowach wyjasnyty neporozuminje. P. ks. Kowalskij żadaje, szczoby ne tilko ranny ałe i weczerne nabożestwa, w kotrych sia widbuwaje katechizacja, uważany buły za te praktyki, w czasi kotrych ne może sia widbuwaty nauka dopowniajucza. W litnich misiacach po weczernym nabożeństwi toj kurs mihby sia widbuwaty, w zimowych misiacach bude trudnist' z powodu korotkosty dnia.

Dlatoho zdaje meni sia, szczo możnaby tuju poprawku pryniaty i promawlaju za jej pryniatjem, bo stylizacja p. ks. Kowalskoho jest' jaśnijsza.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Stan. hr. Badeni. Komisyi zdawało się to postanowienie jako niepotrzebne, bo nie było wypadku, aby podczas nabożeństwa odbywała się nauka powtarzająca, a powtóre, że §. 22. wskazuje jasno i wyraźnie, by chłopcy i dziewczęta brali udział w ćwiczeniach religijnych i nauce katechizacyi. Uważam wprawdzie, że postanowienie to jest pleonazmem, jednakże zasadniczych powodów przeciw poprawce nie mam i gotów jestem przyjąć poprawkę p. ks. Kowalskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy art. 15. w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem dodatku ks. Kowalskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Dodatek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustęp drugi art. 15. w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. JE. Stan. hr. Badeni. (czyta):

Art. 16.

Kursa dla chłopców mają na celu utwierdzić młodzież w nauce nabytej w szkole codziennej i uzupełnić tę naukę wiadomościami teoretycznemi a w danym razie praktycznemi, potrzebnemi dla życia praktycznego w kierunku rolniczym lub przemysłowym i handlowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 16., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. JE. Stan. hr. Badeni (czyta):

Art. 17.

Nauki dopełniającej udzielać będą nauczyciele szkoły ludowej w granicach obowiązków określonych ustawą o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Rada szkolna krajowa może jednak, organizując kurs, postanowić w orzeczeniu, że do nauczania pewnych oznaczonych przedmiotów mają być przyjmowani nauczyciele pomocniczy za osobnem wynagrodzeniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 17. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. JE. Stan. hr. Badeni (czyta):

Art. 18.

Uczniowie uczęszczający na naukę dopełniającą brać będą udział w ćwiczeniach religijnych, jakie władza kościelna dla nich zarządzi, a władza szkolna przepisze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 18, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p JE. Stan. hr. Badeni (czyta):

Art. 19.

We wszystkich miejscowościach, w których ludność oddaje się przeważnie rolnictwu nauka dopełniająca mieć będzie kierunek rolniczy i odbywać się w 2—6 godzinach tygodniowo.

Liczba godzin zależeć będzie od liczby nauczycieli, którymi rozporządza szkoła ludowa, przy której nauka dopełniająca się odbywa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 19., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 20.

Przynajmniej w jednej szkole ludowej więcej klasowej w każdym powiecie nauka dopełniająca rolnicza udzielaną będzie w szerszym zakresie, ażeby młodzieży, która szkołę ludową codzienną już ukończyła, udzielić wiadomości teoretyczuych, a w części i praktycznych niezbędnych do prowadzenia małego wiejskiego gospodarstwa.

Nauka na takim kursie obejmować będzie 10 godzin nauki tygodniowej w zimie, a 3 godziny w lecie.

Nauka w zimie będzie przeważnie teoretyczna, w lecie wyłącznie praktyczna.

Ćwiczenia praktyczne odbywać się będą w ogrodzie i polu szkolnem, oraz w miarę możności w gospodarstwach sąsiednich.

Do udzielania nauki na tych kursach dodany będzie szkole osobny nauczyciel kwalifikowany do szkół ludowych pospolitych, a egzaminowany specyalnie z rolnictwa.

Nauczycielowi temu poruczone będzie w regule kierownictwo szkoły ludowej, przy której założono kursa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Langie. Proszę o głos.

Marszałek. P. Langie ma głos.

P. Langie. Proponowałbym dodatek przy tem, gdzie jest powiedziane, w trzecim wierszu „nauka rolnicza“, ażeby dodać także „nauka ogrodnicza“. Wtedy tylko zgodziłbym się na nie dodawanie tego słowa, jeślibym usłyszał od pana sprawozdawcy, że nauka ogrodnictwa będzie objęta tym kursem rolniczym. Uważam bowiem za rzecz bardzo ważną, szczególniej dla tych ubogich włościan, którzy mają małe kawałki gruntu, ażeby ich sposób zarobkowania skierować ku ogrodnictwu zamiast ku rolnictwu.

Proszę Panów! nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jednym z głównych powodów, dlaczego nie mogą wyżyć włościanie z małych kawałków gruntu jest to, że w tych małych kawałkach gruntów gospodarują takim samym systemem, jak na większych obszarach. Naturalnie nie rozumiem pod tem produkcyi jarzyn i owoców, ale przedewszystkiem i z największym naciskiem żądałbym, ażeby Rada szkolna dała instrukcye nauczycielowi, ażeby zwrócił uwagę na produkcyę nasion.

Mam to przekonanie, że produkcya najpospolitszych nasion, za które miliony za granicę wysełamy, uchroniłaby mnóstwo posiadaczy małych parcel gruntowyoh od nędzy. To jest rzecz bardzo ważna i właśnie ci większej potrzebują pomocy, aniżeli właściciele większych gruntów.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni. Abym mógł odpowiedzieć p. Langiemu, zdaje mi się, że przedewszystkiem musielibyśmy się porozumieć co do tego, co znaczy słowo „ogrodnictwo“. Zdaje mi się, że to, czego sobie życzy p. Langie, najzupełniej mieści się w pojęciu rolnictwa.

Jeżeli chodzi o uprawianie jarzyn w małym ogrodzie, który każdy włościanin ma, jeżeli chodzi o produkcyę nasion, to to zupełnie należy do rolnictwa. Jednkowoż bałbym się, żeby

przez to słowo „ogrodnictwo“ nie nadawać tak szerokiego zakresu tej szkole, któremu by ona nie mogła podołać. Już w komisyi baliśmy się o to, czy ten zakres, który się mieści w tym paragrafie, nie jest zbyt szeroki i staraliśmy się przez pewne zmiany trochę to zmodyfikować. Gdybyśmy chcieli objąć całą naukę ogrodnictwa, to zdaje mi się, żebyśmy poszli za daleko.

Że to wszystko z pewnością i w intencyi władzy wykonawczej mieści się w słowie „rolnictwo“, to pod tym względem może być szanowny poseł spokojny, że życzeniu jego stanie się zadość.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł 20. w brzmieniu przez komisyą proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Langie stawia poprawkę aby po słowie „rolnicza“ dodano: „i ogrodnicza“.

P. Langie. Wobec wyjaśnień ze strony p. sprawozdawcy cofam poprawkę.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do artykułu 21. Ponieważ nikt nie jest zapisany do głosu, zarządzę skrócone postępowanie. Proszę o odczytanie dalszych artykułów.

Sprawozdawca p. JE. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 21.

W miastach i w miasteczkach których ludność oddaje się handlowi i przemysłowi, nauka dopełniająca mieć będzie charakter przemysłowy, względnie handlowy, i odbywać się w 6—10 godzinach tygodniowo.

Art. 22.

W miastach posiadających kilka szkół, kursa przemysłowe urządzone zostaną oddzielnie od handlowych.

Gdzie liczba szkół jest większą i kilka kursów przemysłowych, względnie handlowych istnieć będzie, tam przy przepisaniu planu naukowego dla każdego z nich baczyć należy, o ile można, na to: a) ażeby je podzielić według pokrewnych gałęzi przemysłu; b) ażeby dla młodzieży mającej rozmaite przygotowanie urządzać osobne kursa.

Do celu każdego z tych kursów stosować się będzie ściśle liczba godzin i plan nauki.

Art. 23.

Kursa dopełniające dla dziewcząt mają na celu utwierdzić młodzież w nauce nabytej w szkole codziennej i uzupełnić tę naukę wiadomościami potrzebnemi kobiecie w jej życiu domowem.

Urządzone będą w 2—6 godzinach tygodniowo.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuły 21, 22 i 23, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Ar. 24.

Ze szkołą ludową mogą być połączone, o ile się znajdą na to osobne fundusze:

1. zakłady wychowawcze dzieci nie obowiązanych jeszcze do nauki szkolnej;

2. kursa naukowe specyalne praktyczne dla młodzieży, która obowiązkową naukę szkolną ukończyła;

3. kursa czytania i pisania dla dorosłych, którzy nie uczęszczali do szkoły, a dla wieku swego do uczęszczania do szkoły nie są już obowiązani;

4. zakłady wychowawcze i naukowe dla dzieci upośledzonych na umyśle.

Art. 25.

Nauczyciele uczący w tych zakładach i kursach mają prawo do osobnego wynagrodzenia.

Do systemizowania ich posad może jednak Rada szkolna krajowa dopiero wówczas przystąpić, jeżeli potrzebne do tego środki są trwale zapewnione.

Art. 26.

Na kursach naukowych i w zakładach, które są wymienione w art. 14. i w art. 24 niniejszej ustawy i do których przymus uczęszczania oraz postanowienia ustawy o konkurencyi szkolnej się nie stosują, może być za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej ustanowioną opłata szkolna na rzecz stron, które kursa te, względnie zakłady utrzymują.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuły 24, 25 i 26, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 27.

O założeniu, przeistoczeniu i zwinięciu każdej szkoły ludowej i kursów naukowych z nią połączonych, jak też o założeniu i zwinięciu klas równorzędnych orzeka Rada szkolna krajowa na podstawie dochodzeń i rokowań przeprowadzonych przez Radę szkolną okręgową i jej wniosków.

Wszystkie okoliczności, dotyczące założenia lub przeistoczenia szkoły sprawdzi komisya po wysłuchaniu stron interesowanych, a jeżeli tego będzie potrzeba, przez oględziny na miejscu.

Do stwierdzenia odległości wystarczają daty urzędowe dostarczone przez rządowe organa techniczne.

Protokół komisyi będzie podstawą orzeczeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 27, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 28.

Władze szkolne starać się mają o to, ażeby potrzebne szkoły wszędzie, gdzie ich jeszcze nie ma, założone zostały i ażeby im zapewnić warunki trwałego istnienia i rozwoju.

Zakładanie nowych szkół dziać się jednakże powinno bez uszczerbku szkół poprzednio zorganizowanych.

Art. 29.

Gdzie szkoła lub kursa naukowe mają mieć pewien specyalny kierunek w myśl artykułów poprzednich niniejszej ustawy, tam Rada szkolna krajowa w orzeczeniu organizacyjnem wyda zarazem bliższe postanowienia o urządzeniu, o przedmiotach nauki i o planie ich naukowym, względnie zaś także bliższe postanowienia o rozdzieleniu młodzieży między pojedyncze kursa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuły 28 i 29, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 30.

Obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się z ubiegłym szóstym rokiem życia i trwa:

a) w miastach, w których założono szkołę wydziałową, przez lat siedm;

b) we wszystkich innych miejscowościach przez lat sześć.

Dzieci będące w tym wieku winny uczęszczać do szkoły publicznej. Dzieci fizycznie lub umysłowo dostatecznie nie rozwinięte mogą jednak na żądanie rodziców, względnie ich prawnych zastępców rozpocząć uczeszczanie do szkoły dopiero z ubiegłym siódmym rokiem życia.

W miastach, w których obowiązek uczęszczania do szkoły trwa lat siedm, może Rada szkolna krajowa:

a) przyznać ze względu na stosunki miejscowe uwolnienie od uczęszczania do szkoły w roku siódmym ogólnie dzieciom pewnych przedmieść;

b) zwalniać z ważnych powodów, na żądanie rodziców, poszczególne dzieci od uczęszczania do szkoły w roku siódmym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Co do tego artykułu nie miałem zamiaru zabierać głosu w Wysokiej Izbie. Ponieważ artykuł trzydziesty został zaatakowany przez p. Okuniewskiego, a ten jedynie jest najważniejszy dla ludności rolniczej, więc dlatego czuję się zobowiązanym wypowiedzieć zdanie nad tym artykułem. Artykuł ten odnosi się do obowiązku posyłania dzieci do szkoły i postanawia, z którym rokiem ma się obowiązek rozpoczynać. Przedłożenie powiada wyraźnie, że życzyłoby sobie raczej, aby dzieci ze względu na wiek rozpoczynały naukę szkolną z siódmym rokiem życia, a motywuje przedłożenie to tem, że dzieci w szóstym roku życia jest to materyał za słaby dla szkoły.

Pod tym względem wychodzę z innego zapatrywania. Zdaje mi się, że każdy człowiek przychodząc na świat, a więc i każde dziecko przynosi ze sobą pewne dary od Stwórcy; szkoła zaś tylko je przeistacza, uszlachetnia to, co Stwórca bez zasługi wlał w duszę dziecka. Jeżeli człowiek od Stwórcy został pewnemi darami utalentowany, to już te talenta zaczynają się rozwijać z czwartym, piątym i szóstym rokiem życia. Boć nie nowiną jest, jeżeli można znaleść dzieci w kraju, które w czwartym lub piątym roku dość pojmują elementarne nauki szkolne. Dalej, proszę Panów! zachodzi drugie pytanie: Kiedy dzieci potrzebniejsze są rodzicom, czy po skończonym szóstym roku życia, czy też po skończonym dwunastym? Otóż być może, że stosunki te w miastach przedstawiają się inaczej. U nas, na wsi, przedstawiają się te stosunki tak, że dzieci po skończonym dwunastym roku życia, są używane do różnych posług. Dlatego ja zupełnie nie toleruję tej zasady, jaką p. Okuniewski stawiał i popieram to, co jest powiedziane w artykule 30, aby dzieci rozpoczynały naukę szkolną po skończonym szóstym roku życia.

Marszałek. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, przeto p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni.

Przy tym paragrafie chcę odpowiedzieć na jedną wątpliwość, którą podniósł p. Okuniewski, mianowicie do jakiej władzy należeć będzie uwolnienie dzieci. Dozwolenie, aby dzieci, które ukończyły szósty rok życia, nie chodziły do szkoły, lecz zaczynały ją dopiero po skończonym siódmym roku życia, należeć będzie do Rady szkolnej miejscowej. Orzeczenie zaś co do tego, co szan. poseł mówi o przymusie szkolnym począwszy od siódmego roku życia, to należeć będzie do Rady szkolnej krajowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł 30., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 31.

Obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej na naukę codzienną ustaje po siedmiu, względnie po sześciu latach jedynie pod warunkiem, że

uczeń udowodni dostateczną biegłość w przepisanych dla szkół ludowych gałęziach nauki.

Po ukończeniu szkoły ludowej codziennej winien jednak każdy uczeń, który nie uczęszcza do jakiegoś innego zakładu naukowego, uczęszczać jeszcze przez trzy lata na kursa nauki dopełniającej.

Osoby, które przekroczyły wiek szkolny, mogą korzystać z tej nauki we wszystkich lub pojedynczych przedmiotach za zezwoleniem kierownika szkoły, aż do ukończonego dwudziestego roku życia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 31, raczy rękę podnieść· (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 32.

Od uczęszczania do szkoły publicznej wolne są czasowo lub trwale dzieci, które uczęszczają do szkół wyższych, rolniczych, przemysłowych, handlowych, albo innych szkół zawodowych lub uzupełniających, o ile one są tak urządzone, że mogą zastąpić naukę udzielaną w szkołach ludowych; dalej dzieci, którym ułomności cielesne lub umysłowe nie pozwalają uczęszczać do szkoły; wreszcie dzieci pobierające naukę w domu albo w prywatnym zakładzie naukowym. W ostatnim przypadku odpowiedzialność za to, czy dzieci otrzymują taką przynajmniej naukę, jaka jest przepisana dla szkół ludowych, ciąży na rodzicach albo na ich zastępcach.

Jeżeli zachodzą w tej mierze jakie wątpliwości, ma Rada szkolna okręgowa za pośrednictwem Rady szkolnej miejscowej przekonać się, czy wątpliwości te są uzasadnione lub nie.

Rodzice i ich zastępcy mają się poddać zarządzeniom wydanym w tej mierze. W razie potrzeby postąpi Rada szkolna okręgowa według przepisów w art. 34—36 niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 32, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 33.

Najdalej na miesiąc przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego sporządza Rada szkolna miejscowa wykaz wszystkich dzieci w wieku szkolnym będących, w obrębie związku szkolnego zamieszkałych, i to bez względu na ich przynależnośc do gminy lub na różnicę wyznania i obrządku, i zestawi w nim osobno te, które na mocy art. 32. uwolnione są od uczęszczania do szkoły. Do wykazu wciągnąć należy także te dzieci, które uczęszczały przez sześć, a względnie siedm lat do szkoły, lecz nie uzyskały świadectwa z nauk w szkole ludowej nabytych. Osobno zaś zapisać należy w wykazie młodzież obowiązaną do uczęszczania na naukę dopełniającą.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł 33, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. Stanistaw p. hr. Badeni (czyta):

Art. 34.

Rodzice, względnie ich zastępcy prawni, powinni posyłać do publicznej szkoły ludowej dzieci, które do tego są obowiązane, a w myśl artykułu poprzedniego uwolnienia nie otrzymały.

Kto ukrywa dziecko przed spisem, lub poda okoliczności nieprawdziwe, aby je uwolnić od uczęszczania do szkoły, ulegnie grzywnie od 1—10 zł. w. a. albo w razie ubóstwa karze aresztu od 1 do 3 dni.

Kto w przeciągu 10 dni po rozpoczęciu roku szkolnego nie postara się o przyjęcie swego dziecka do szkoły, które do uczęszczania do niej jest obowiązane, ulegnie tej samej karze. W przypadkach §§. 176 i 177 ustawy cywilnej przewidzianych, należy do właściwego Sądu uczynić doniesienie.

Kto w ciągu roku szkolnego bez słusznych powodów nie posyła dziecka do szkoły, ulega karze pieniężnej od 50 ct. do 5 zł w. a albo karze aresztu od 1 do 2 dni, którą to karę można podwoić, jeżeli przerwy powtarzają się częściej w tem samem półroczu szkolnem.

Art. 35.

Po upływie dni przeznaczonych na wpisy obowiązany jest nauczyciel przedłożyć bezzwłocznie Radzie szkolnej miejscowej wykaz dzieci obowiązanych a nie zapisanych, zaś Rada szkolna miejscowa obowiązaną jest upomnieć rodziców jak najrychlej, ażeby dzieci zapisali.

W dziesięć dni po rozpoczęciu roku szkolnego, obowiązany jest nauczyciel przedłożyć bezpośrednio Radzie szkolnej okręgowej odpis wykazu sporządzonego w myśl art. 33. niniejszej ustawy i zanotować na nim dzieci, których dotychczas do szkoły nie zapisano.

Następnie zaś obowiązany jest nauczyciel co miesiąc przedkładać Radzie szkolnej okręgowej wykaz dzieci szkołę zaniedbujących.

Obydwa te ostatnie wykazy udzielać będzie nauczyciel równocześnie w odpisie Radzie szkolnej miejscowej, która ma prawo uwagi swoje o nich Radzie szkolnej okręgowej przedkładać.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuły 34 i 35, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr Badeni (czyta):

Art 36.

Na podstawie takich doniesień urzędowych wydawać będzie Rada szkolna okręgowa mandaty karne przeciw rodzicom i opiekunom winnym, nakładając na nich kary w myśl art. 34. niniejszej ustawy

Mandat taki orzekający karę staje się prawomocnym, jeżeli strona skazana w przeciągu ośmiu dni od dnia doręczenia nie wniesie opozycyi przeciw niemu do Rady szkolnej okręgowej, co w mandacie wyraźnie będzie wymienionem.

W razie założonej opozycyi Rada szkolna okręgowa przesłucha stronę bądź w siedzibie urzędu, bądź przez delegata na miejscu, a sprawdziwszy okoliczności, wyda nowe orzeczenie.

Przeciw temu orzeczeniu służy stronie rekurs w ciągu dni ośmiu do Rady szkolnej krajowej, która o nim orzeka ostatecznie. Rekurs wniesiony być powinien na ręce Rady szkolnej okręgowej.

Rekursy wniesione przeciw orzeczeniom zapadłym w sprawie nierozpoczętego, zaniedbanego, lub przedwcześnie przerwanego uczęszczania do szkoły, nie mają mocy wstrzymującej, jeżeli nie są skierowane przeciw wymierzeniu kar.

Wykonanie kary należy do Zwierzchności gminnej, a względnie do Władzy politycznej.

Art. 37.

Jeżeli strona, przeciw której wydano po raz pierwszy mandat karny, w ciągu dni ośmiu po doręczeniu mandatu, udowodni poświadczeniem zarządu szkoły, że dziecko już zapisała i że ono na naukę uczęszcza, w takim razie Radzie szkolnej okręgowej służy prawo uwolnienia strony od kary nałożonej mandatem.

Art. 38.

Wykonywanie przymusu szkolnego przyznane w artykułach poprzednich Radzie szkolnej okręgowej może, bądź na wniosek Rady szkolnej okręgowej postawiony z urzędu, bądź na żądanie Rady szkolnej miejscowej wniesione do Rady szkolnej okręgowej, Rada szkolna krajowa przekazać pojedynczym Radom szkolnym miejscowym.

Od orzeczeń karnych Rady szkolnej miejscowej służyć będzie stronom rekurs w dniach ośmiu do Rady szkolnej okręgowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuły 36., 37. i 38. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Art. 39.

Z wejściem w wykonanie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą artykuły 1—13 włącznie i 40—47 włącznie ustawy krajowej z d 2. maja 1873 Nr. 250. Dz. u. kraj. wraz ze zmianami w brzmieniu tych artykułów późniejszemi ustawami zaprowadzonemi, oraz ustawa krajowa z d. 2. lutego 1885. Nr. 28. Dz. u. kraj.

Art. 40.

Polecam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia wykonanie niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje artykuły 39. i 40. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie nagłówka.

Sprawozdawca JE. p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Ustawa

z dnia .... . o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Trzecie czytanie tej ustawy postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego (czyta):

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 4 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego. **(Aleg. 85.)**

Dla odczytania tej propozycyi udzielam głosu Członkowi Wydziału krajowego p. Edwardowi Jędrzejowiczowi

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (odczytuje sprawozdanie Wydziału krajowego z aleg. 85).

Marszałek. Zarządzam wybory. Zapraszam na skrutatorów pp. Łązyńskiego, Rogoyskiego, Okuniewskiego, Sękowskiego i Horodyskiego Bronisława. Uważam za swój obowiązek przypomnieć Wysokiej Izbie, że propozycya Wydziału krajowego jest do przyjęcia lub do odrzucenia, ale że innych nazwisk niż te, które są przez Wydział krajowy proponowane, na kartkach umieszczć nie można. Odmienne od proponowanych nazwiska w kartkach do głosowania, jeżeliby były zamieszczone, musiałyby być uważane za nieistniejące Takie kartki będą uważane, jako przemazane. (Po zebraniu kartek przez skrutatorów). Pp. skrutatorowie odeszli, możemy więc tymczasem załatwić niektóre formalia. Proszę o odczytanie wniosku, który wpłynął.

Sekretarz p. Barwiński (czyta):

Wnesok.

Zważywszy, szczo poslidne sprawozdanie c. k. Rady szkilnoi krajewoi za 1893/4 r. o szkołach narodnych i seminariach uczytelskych wykazało w naszim kraju brak aż 594 uczyteliw w naslidok czoho buło w tim czasi aż 412 szkił narodnych zorganizowanych a ne czynnych;

zważywszy, szczo pry doteper uże zorganizowanych szkołach aż 1.525 uczyteliw z egzaminom dozriłosty brakuje a także dla braku uczyteliw dalszu pewno konecznu organizacyju szkił narodnych wzderżano;

zważywszy, szczo ciła wschidna czast naszoho kraju po za Tarnopolem i Stanisławowom składajucza sia aż z 15 powitiw jak: Kołomyja, Sniatyn, Kossiw. Nadwirna, Bohorodczany, Towmacz, Horodenka, Zaliszczyki, Borszcziw, Buczacz, Czortkiw, Husiatyn, Terebowlia, Skałat i Zboriw predstawlajucza odyn nerozrywnyj obsiah zemli o 1,257.438 nasełenia ne maje ani odnoi seminaryi uczytelskoi, pidczas koły w za padnij czasty kraju powstała własne teper w Krosni nowa seminaryja uczytelska chot zaraz w su sidnim bezposeredno mežujuczim powiti rjasziwskim uże zdawna istnuwała seminaryja — wnoszu

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w najbłyższij buducznosty prystupyło do zasnowanja w zhadanij wschidnij czasty naszoho kraju odnoi utrakwistycznoi seminaryi uczytelskoi a pry tim uwzhljadnyło hołowno dwa mista do zasnowanja tohož najwidpowidnijszi a to misto Kołomyja jako najbilsze i misto Horodenka, szczoby nowa seminaryja uczytelska operty sia mohła o istnujuczu uże tam nyzszu szkołu rilnyczu.

U Lwowi dnia 22. Sicznia 1895.

Wneskodatel:
Dr. Teofil Okunewskyj w. r.

Barwińskyj, Teliszewskyj, Ochrymowycz, A. Barabasz, Huryk, Hamorak, Rożankowskyj, Potoczek, Kułaczkowskyj, Kowalskyj, Antonewycz, Romanczuk, Korol, Fedorowycz

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Barwiński (czyta):

Wniosek.

Z uwagi, że c. k. Rząd postanowiwszy w skutek żądań wojskowości rozebranie istniejącego na rzece San w Przemyślu mostu i wybudowanie w miejscu tegoż, nowego mostu odpowiedniego potrzebom militarnym, lecz po ukończeniu budowy filarów kamiennych w październiku 1894 r. dalszą budowę przerwał, a to z powodu braku potrzebnych funduszów.

Z uwagi, że wedle zasięgniętej pewnej informacyi fundusz potrzebny na wykończenie mostu wstawiony być ma w trzech następnych latach 1896, 1897, 1898 w budżet państwowy, w skutek czego ukończenie budowy mostu i oddanie go do użytku publicznego odwlekłoby się prawie do końca 19. stulecia.

Z uwagi, że ukończenie budowy mostu jest naglącą w interesie tak miasta Przemyśla jak mieszkańców okolicznych po lewej stronie rzeki San, położonych wsi jakoteż wreszcie wojskowości, potrzebą; brak bowiem mostu na rzece San w Przemyślu i przerwanie głównej arteryi kymunikacyjnej między miastem a dzielnicą jego za Sanem liczącą prócz 8 batalionów wojska przeszło 7.000 mieszkańców, utrudza nietylko uczniom i młodzieży szkolnej uczęszczanie do szkół i zakładów naukowych na Zasaniu i w mieście, lecz zagraża niebezpieczeństwem, dla zdrowia i mienia ludności za Sanem mieszkającej i c. k Skarbowi wojskowemu, a nadto utrudza nadzwyczaj pełnienie służby wojskowości i policyi miejscowej.

Z uwagi więc, że skończenie mostu na rzece San w Przemyślu jak najspieszniejsze a mianowicie w roku bieżącym i oddanie go do publicznego użytku przedstawia się jako potrzeba nagląca i zwłoki niecierpiąca, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej wyjednał dodatkowy na rok 1895 kredyt potrzebny na całkowite wykończenie budowy mostu na rzece San w Przemyślu i zarządził co potrzeba, aby budowa tego mostu w roku 1895 ukończoną została a most do użytku publicznego oddano.

Lwów dnia 22. stycznia 1895.

Wnioskodawca: Dworski.

Dr. Olpiński, Ed. Micewski, W. Rogoyski, A. Rayski, Palch, Klemensiewicz, Antoniewicz, T. Merunowicz, Michalski, Weigel, Goldman, Fruchtman, Lenartowicz, Czyżewicz, Zamoyski, Romanowicz, Rutowski, Żardecki.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Udzielam głosu p. Rogoyskiemu do zdnia sprawy ze skrutynium.

P. Rogoyski. Głosujących było 77. Absolutna większość 39. Otrzymali głosów p. Jędrzejowicz 76, p. Kraiński 77, p. Scipio 77 i p. Schayer 77. Na zastępców pp.: Krzyżanowski i Mikolasch zostali wybrani jednogłośnie.

Marszałek. Propozycya więc Wydziału krajowego została zatwierdzoną. Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przy badaniu dalszego rozwoju kolei lokalnych w kraju wziął pod rozwagę trasę: Tymbark względnie Dobra do Swoszowic względnie do Wieliczki — Krakowa.

Lwów dnia 22. stycznia 1895.

Wnioskodawca:
Władysław Struszkiewicz w. r.

G. Romer, A Jędrzejowicz, Popowski, Ochrymowicz, Szczepanowski, Potocki, Stan. Tarnowski, Dydyński, Zamoyski, Zoll, Raczyński, Sękowski, Zaleski, Stan. Jędrzejowicz, J. Męciński, J. Vivien, Korytowski, Rapoport, St. Larysz Niedzielski.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

JE. p. Filip Zaleski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. P. Zaleski ma głos.

JE. p. Filip Zaleski. Wydział Rady powiatowej jasielskiej wniósł 29. grudnia z. r. petycyę do Wysokiego Sejmu, opatrzoną l. 103, która żąda zmiany w wymiarze należytości od przeniesienia własności od nieruchomości nieprzenoszącej wartości 1000 zł. w tym kierunku, ażeby urzędy były obowiązane z urzędu przekonywać się przez wgląd księgi hipoteczne, czyli i o ile nie zachodzą warunki uprawniające do uzyskania opustu należytości od przeniesienia własności, a temsamem, aby strony dotyczące od dostarczania dowodów na to uwolnione zostały.

Ponieważ tu idzie o zaczerpnięcie dowodów z ksiąg hipotecznych i przedmiot jest natury prawniczej, przeto po porozumieniu się z przewodniczącym komisyi prawniczej proszę, aby ta petycya przekazana pierwotnie komisyi administracyjnej, przekazaną została komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Jakkolwiek byłby materyał dostateczny na posiedzenie jutrzejsze, to z uwagi na to, że panowie członkowie komisyi budżetowej bardzo są obarczeni pracą i proszą o to, by mieli czas dostateczny dla sprostania swemu zadaniu, mam zamiar, jeśli opozycyi nie będzie, zwołać następne posiedzeaie na czwartek na godzinę 2. po południu. Częściowy porządek dzienny jest wygotowany i proszę o odczytanie takowego, ale zastrzegam sobie, że może być do niego coś jeszcze dodane. Będzie on pp. posłom jutro do domu rozesłany.

Sekretarz p. Barwiński (czyta):

Porządek dzienny:

9. posiedzenia, 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek dnia 24. Stycznia 1895 o godzinie 2. po południu.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Moderówki o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 163 zł. 33 ct. należącej się gminie m. Budapesztu z tytułu kosztów utrzymania nieletnich Rozalii Teresy dw. im. i Heleny Julii dw. im. Lubasiów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poparcia poszczególnych kolei lokalnych po myśli ustawy krajowej z dnia 17. Lipca 1893 Nr. 42. Dz. u. kraj.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie rozpowszechnienia między ludem wiejskim asekuracyi od szkód ogniowych i na życie.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w sprawie zmiany ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Dworskiego o przyspieszenie budowy mostu na rzece Sanie w Przemyślu.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Tymbarku względnie Dobrej do Swoszowic, względnie Wieliczki-Krakowa.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi a względnie w Horodence.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie powiększenia ryczałtu wypłacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie oraz petycyi Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego za czas od 1. Stycznia do 15. Grudnia 1894.

Sprawozdawca poseł Sala.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Barwińskiego w sprawie utworzenia

osobnego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Przemyślu.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

13. Trzecie czytanie projektu ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem zmiany niektórych postanowień ustaw z dnia 23. Czerwca 1873 Nr. 255. Dz. u. kr. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

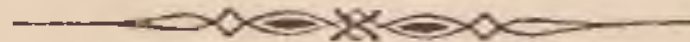
Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 57 z południa.

Sprostowanie.

Petycye l. s. 363, 364 i 365 Wydziału powiatowego w Bohorodczanach wniesione zostały przez posła Barabasza.

W stenogramie z 7. posiedzenia z dnia 19. stycznia 1895 wypuszczono na str. 113.: w uchwale o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Bugaj - Otałęż i Krasne - Tymbark po Artykule I. słowa:

„Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do poboru myta:“



Z I. Związkowej drukarni we Lwowie